Rok XIII. Nr. 153 (3754) Wilno, Piątek 5 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

CHLEBA — GŁODNYM PRACY — BEZROBOTNYM

Mowa premjera Sławoj-Składkowskiego wygłoszona wczoraj w Sejmie

Premjer Sławoj Składkowski został powitany na trybunie sejmowej oklaskami. W odpowiedzi na te oklaski rzekł:

Koledzy, zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafimy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych.

Wysoka Izbo, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego zostałem premjerem rządu.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że premjer rządu wygłasza expose. Najczęściej to expose zostaje wygłoszone w ten sposób, że premjer przynosi ze sobą plik papierów, które potem czyta i przewraca kartkę po kartce, a cała Izba patrzy z przerażeniem, że mu jeszcze tyle tych kartek zostało. (Wesołość). Wysoka Izbo, w takiem expose zawsze jest wszystko przewidziane, wszystko przemyślane, a potem jakże często niewykonane. Gdyby proszę Wysokiej Izby zebrać expose wszystkich rządów, to świat byłby bogaty, piękny, zorganizowany, nie walczyłby z temi trudnościami psychicznemi i gospodarczemi, w których jest pogrążony cały, a z nim i Polska.

Proszę Kolegów, ja takiego expose nie potrafię Wam wypowiedzieć i nie wypowiem i tego po mnie nie oczekujcie, zgóry to mówię. Boleję nad tem, ale tego nie potrafię zrobić.

Dlatego tylko powiem wam krótko, na czem polega zdaniem mojem zadanie mojego rządu.

Zadaniem tego rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Ani do lewicy ani do prawicy

Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto będzie mu te nerwy reperował. Jednem słowem zwyczajem parlamentarnym trzeba przedstawić tak zwane oblicze polityczne gabinetu. Otóż **gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku NIE BĘDZIE STEROWAĆ KRAŃCOWO NA LEWO,** do tych, którzy mając piękną tradycję walki o niepodległość, mając piękną tradycję wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakty o nieagresji z komunistami. W tę stronę mój rząd nie zawróci (oklaski). **Mój rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy,** która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która, po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny Szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten **Szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka, noszonego w klapie marynarki** (oklaski), a **urealnieniem tego symbolu uczyniła bicie Żydów.**

W tym kierunku mój rząd również nie pójdzie. Mój rząd uważa, że w Polsce **krzywdzić nikogo nie wolno.** Podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. **Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej.**

OBLICZE POLITYCZNE MEGO RZĄDU będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski, dobro Polski jako całości i jako państwa. Tę rację Polski na najbliższy czas wskazał w swem przemówieniu gen. Śmigły. Powiedział, że **racją Polski jest obecnie „obrona Polski".** Obrona w najszerszem tego słowa znaczeniu. To nie jest jedynie obrona przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obrona Polski w nas samych, tych potencyj, tych myśli, tych sił, aby obrona Ojczyzny była zapewniona. Ta obrona Polski, proszę Kolegów nie może się składać z jedynie najlepszych nawet chęci poszczególnych, niezorganizowanych jednostek, musi być skierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od **„jednolicie kierowniczej woli".** Tę wolę, proszę Kolegów, musimy wytworzyć my, Polacy, sami z siebie, ta wola musi z nas emanować, — musimy stworzyć zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I muszą to uczynić nietylko ci, którzy w roku 1914 czy 18 dali dowody karności i patrjotyzmu — nieważnem jest obecnie co kto robił w 1914 r.

Dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w roku 1936 (huczne oklaski).

Wielkość tego zrzeszenia, jego wpływy, wyniki jego pracy zależeć będą od wysiłku wszystkich w Polsce ludzi dobrej woli, zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafimy tę sprawę postawić w terenie.

Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas, to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy posłami, a wyraz — Sejm — pisze się dziś w cudzysłowie. Kiedy widzę tę nagonkę na nas, kiedy słyszę że nie mamy jakoby wpływu w terenie, przypominają mi się wybory w roku 1928. Wtedy to, kiedy stronnictwo, o którem Komendant powiedział, że trzeba na nie głosować, uzyskało 128 mandatów, ślepi, zapamiętali politycy uznali ten fakt za niewiarygodny i oparty na fałszowaniu wyborów. Nie mieściło się tym politykom w głowie, by organizacja, popierana przez Komendanta, mogła uzyskać wbrew ich przewidywaniom, aż 128 mandatów poselskich.



Proszę Kolegów, gdzież są obecnie ci ludzie zawiedzeni, zgorzkniali? Znaleźli się poza tą Izbą.

Niektórzy z tych ludzi w parę lat później ośmielili się krytykować postępowanie Prezydenta Rzeczypospolitej za to tylko, że szedł według wskazań i myśli Genjusza Narodu. To też osądzeni przez sądy polskie, a nie mając odwagi ponieść konsekwencyj za to, co robili, uciekli zagranicę i siedzą tam dotychczas, na jakże zasłużonem wygnaniu. Grożą, że wrócą. Niech wrócą. Wymiar sprawiedliwości czeka ich (oklaski).

Dlatego też, proszę Kolegów, będziemy spokojni co do opinji o naszym Sejmie. Opinja o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, ale zależy od nas i od tego, co zrobić potrafimy.

Jest to taka krótka dygresja, niekonieczna może dla premjera, ale Koledzy rozumieją, że jako wieloletni poseł zawsze sobie wysoce to ceniłem, że jestem wybrany przez ludność.

Proszę Kolegów, obrona Polski — to hasło gen. Śmigłego, a w obronie jakiej Polski mamy walczyć? gdzie szukać sił tej Polski?

Sięgnąć do mas

Napoleon, kiedy stał się potężnym, postanowił wynagrodzić wszystkich swoich bliskich, którzy mu w tem pomogli. Chłopców stajennych porobił królami, nadawał głośne tytuły, ziemie, pałace, stworzył nową arystokrację. Komendant nie dał nam żadnych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał nam żadnych ziem, a dał nam jedyny zaszczyt, że rozkazywał nam i karał, jak było co złego. I tu się okazała wyższość znajomości natury ludzkiej u Komendanta. Dlatego nam się w głowie nie przewróciło, dlatego pamiętamy skąd wyszliśmy, wiemy, że większość z nas wyszła z chat, albo z małych domków ludzi pracy. **Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków oprzemy naszą polską pracę, sięgniemy do mas przedewszystkiem, do chłopów nietylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły — do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej.** Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują, dlatego też musimy głęboko te rzeczy badać, dlatego

ZAKAZAŁEM ZARÓWNO MASOWYCH KONFISKAT, JAK I MASOWYCH ARESZTOWAŃ,

bo gdy się masowo aresztuje, to aresztuje się ludzi najbiedniejszych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkiego, co o nim piszą. **Mocny rząd nie potrzebuje się bać tego co piszą.** Mocny rząd nie potrzebuje masowych konfiskat (oklaski). Jednem słowem musimy wiedzieć, co myśli i czuje t. zw. dotychczas „szary człowiek". Proszę Kolegów, jest to dla mnie nazwa wstrętna — ja tę nazwę zwalczam. **„Szary człowiek" — to ktoś nie powiedział, ale wypluł tę nazwę.** Szarzyzna, to kolor trupi. Narzucili nam tę nazwę ci, którzy wszystko w Polsce na szaro widzieć pragną.

Nawet najbiedniejszy człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Przekonałem się proszę Kolegów, już przez ten krótki czas, że tam

GDZIE JEST CHOCIAŻ TROCHĘ ROBOTY I GDZIE NIEMA GŁODU, TAM NIEMA KOMUNIZMU.

Nie łudźmy się, że policyjnemi środkami zwalczymy komunizm (oklaski). Proszę Kolegów, komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby **prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrącani do więzień.** Przeciwnie robić trzeba — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzienia (oklaski). Ja proszę Kolegów, jestem głęboko przekonany,

ŻE GŁÓWNEM ZADANIEM NASZEM JEST DAĆ GŁODNYM JEŚĆ PRZEZ ZAPEWNIENIE IM PRACY.

Jeżeli tego uczynić nie potrafię, jeżeli uznam, że jest to rzecz dla mnie niewykonalna, to odejdę, niech to robi ten, co zrobić to potrafi.

Metoda aresztowań i gnębienia nie pomoże. Napewno będziemy mieli spo-

(Dokończenie na str. 5-ej)

NIE WOLNO!

Są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że nie istnieją żadne sprawy mniejszościowe. Że niema żadnej kwestji ukraińskiej, niema kwestji żydowskiej. Dla każdego jednak, kto chce patrzeć na sytuację obecną Polski nie przez czarne (czy różowe) okulary jasne jest, że kwestje te istnieją, a kwestja żydowska jest specjalnie zaogniona. Dowodem tego jest Przytyk, Mińsk Mazowiecki — żeby wyliczyć tylko to, o czem się dziś pisze na szpaltach gazet.

Żadne zagadnienie nie tworzy się przez gadanie, żadna trudność nie da się rozwiązać przez ignorancję. Tak jest i w wypadkach omawianych. Polska mimo że jest państwem o ludności niejednolitej nie może być zlepkiem mechanicznym, musi być całością organiczną i strukturalnie jednolitą. Dla człowieka starego autoramentu, dla człowieka o klasycznie liberalistycznym na świat poglądzie, są to rzeczy mało zrozumiałe. Dla człowieka, którego celem jest państwo jednolite, państwo — struktura, są to zagadnienia podstawowe. Pierwszy będzie zamykał oczy na wszelkie kwestje narodowościowe. Dla drugiego będą one kwestjami o charakterze najbardziej zasadniczym. Różne obozy polityczne mogą rozmaicie kwestje te rozwiązywać.

Ale waga zagadnienia dla różnych obozów winna być taka sama o ile patrzą one na państwo nie jako na mechaniczną sumę niepowiązanych ze sobą elementów, ale jako na jednolitą strukturę, w której poszczególne elementy mają wyraźnie określone funkcje.

Czy jest tak jak być powinno będzie my rozważali innym razem. W tej chwili wspominamy o tem na marginesie wypadków, jakie miały ostatnio miejsce w Wilnie, a jakich mamy w Polsce dziesiątki oraz na marginesie wczorajszego procesu O. N. R. *)

Można mieć różne koncepcje rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Ale trzeba wreszcie zdać sobie jasno sprawę, że nie rozwiązuje się jej przez burdy uliczne, petardy i awantury. Te metody postępowania mogą być dobrem posunięciem taktycznem dla kogoś kto chce zdobyć sobie popularność. Pod adresem tego kogoś jednak trzeba zastrzec, że ta popularność nie będzie nicem stałem, bo nie jest konstruktywna. Cel działalności politycznej wszystkich Polaków jest ostatecznie wspólny: jest nim potęga Polski. Różnice wypływają z różnych pojęć o drogach dojścia do tego celu, z różnych metod. Każdy, kto chce szczerze pracować dla Polski, nie zaś dla swych celów prywatnych, rozumie, że Polsce potrzebny jest ład i porządek wewnętrzny. Bez tego niema mowy o skupieniu wszystkich sił do rozwiązania trudności społecznych i gospodarczych, do niezbędnego podniesienia naszej siły obronnej. Wszelka anarchja utrudnia przeprowadzenie tych zasadniczych zadań.

Są ludzie umiejący myśleć o szczegółach, nie tracąc z oczu całości. W sprawie omawianej tego niema. Ci, co myślą o efektach, które mogliby uzyskać z awantur żydowskich, tracą z oczu całość zagadnienia, tracą z oczu ogólną ocenę sytuacji Polski. A tego robić nie wolno.

Powtarzamy: można mieć rozmaite koncepcje rozwiązania sprawy żydowskiej, ale trzeba ją rozwiązywać, a nie warcholić. W zatargach ulicznych główną rolę odegrywa nie tłum, lecz przywódcy i prasa. O nich przedewszystkiem mówimy.

W tej sprawie wypowiedział się niedawno autorytet wielki nie tylko dla nas, ale i dla większości zamachowców. Autorytetem tym jest Prymas Polski Kardynał Hlond.

Przyznając, iż wpływy kultury żydowskiej są często szkodliwe i że należy się od nich izolować — w ostatnim swym liście pasterskim wypowiada się wyraźnie:

„*Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką.* Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale *nie* **wolno pustoszyć sklepu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów**. Należy zamykać się przed szkodliwemi wpływami moralnemi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie, demoralizujące wydawnictwa, ale *nie* **wolno na żydów napadać, *bić* ich kaleczyć, oczerniać.** Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego.

Miejcie się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich judzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nic na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew, która się tam niekiedy leje, to krew polska".

*) Sprawozdanie dajemy na innem miejscu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ogólnopolski zjazd działaczy społecznych

4 b. m. po poł. odbyło się w gmachu Sejmu plenarne posiedzenie parlamentarnego Zw. Działaczy Społecznych. Licznie zebrani posłowie i senatorowie postanowili po przedyskutowaniu sytuacji politycznej w kraju zwołać w najbliższym czasie ogólnokrajowy zjazd działaczy społecznych w Warszawie.

Zjazd ten ma zająć się sprawą przyszłego obozu politycznego.

Gość z Estonji

Do Warszawy przybył zastępca prefekta m. Tallina p. **Nikonnen**. Ma on zaznajomić się z organizacją policji w Polsce.

Blum utworzył nowy rząd

PARYŻ, (Pat). Skład nowego rządu francuskiego, którego członkowie przedstawieni dziś zostali prezydentowi republiki, jest następujący:

Prezes rady ministrów Leon Blum, dep. socjalista prezes klubu parlamentarnego partji socjalistycznej.

Ministrowie bez teki: **Kamil Chautemps**, senator, radykał **Paul Faure** — socjalista, nie piastujący mandatów do żadnej z izb ustawodawczych, **Maurice Violette**, senator, unja socjal-republi., **wicepremjer i minister obrony narodowej Edward Daladier**, radykał, deputowany, prezes stron. radyk., lotnictwo — **Piotr Cot**, radykał, deputowany, b. minister, marynarka wojenna — **Gasnier Duparc**, senator, radykał, sprawy zagraniczne — **Yvon Delbos**, radykał, deputowany, b. prezes grupy parlamentarnej stronnictwa, sprawiedliwość — **Marek Rucart**, radykał, deputowany, oświata — **Jean Zay**, radykał, deputowany, dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, sprawy wewnętrzne — **Roger Salengro**, socjalista, deputowany, mer. m. Lille, gospodarka narodowa — **Karol Spinasse**, socjalista, dep., profesor konserwatorjum sztuki i rzemiosł, finanse — **Vincent Auriol**, socjalista, deputowany, mer m. Muret, b. sprawozdawca komisji finansowej izby, handel — **Bastid**, radykał, deputowany, b. prezes komisji dla spr. zagr. izby, rolnictwo — **Georges Monnet**, socjalista, deputowany, młody działacz społeczny, uchodzący za specjalistę od spraw rolniczych, sprawozdawca budżetu sztuk pięknych w poprzedniej izbie, roboty publiczne — **Albert Bedouce**, socjalista, deputowany, ministerstwo solidarności społecznej (dawne min. pracy) — **J. B. Lebas**, mer. m. Roubaix, socjalista, deputowany, emerytury — **Albert Riviere**, socjalista, deputowany, kolonje — **Marjusz Moutet**, socjalista, deputowany, poczta i telegraf — **Jardiller**, socjalista, deputowany, zdrowie publiczne — **Henryk Sellier**, socjalista, deputowany.

Podsekretarze stanu w prezydjum rady ministrów — Marx Dormay, socjalista, deputowany, Franciszek de Tessan, radykał, deputowany, wybitny działacz radykalny. Podsekretarz stanu w min. marynarki wojennej Franciszek Blancho, socjalista, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw marynarki handlowej w min. handlu Henryk Tasso, socjalista, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw Afryki północnej w min. spr. zagr. Piotr Viennot, unja socjalistyczno republikańska, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw administracji departamentów i samorządu w min. spr. zagr. Raul Aubaud, radykał, deputowany, sekretarz gen. partji radykalnej. Podsekretarz stanu w min. rolnictwa Andre Liautey, radykał, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw górnictwa i źródeł energji Paul Ramadier, unja socjal. republ., deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw sztuki, sportu i rozrywek Leon Lagrange, nauczanie techniczne — Juljusz Julien, radykał deputowany, jedyny z podsekretarzy stanu, który piastował tę funkcję w poprzednim gabinecie. Podsekretarz stanu dla badań naukowych **Irena Joliot Curie**, socjalistka. Podsekretarz stanu dla opieki nad dzieckiem **Zuzanna Lacore**, socjalistka. Podsekretarz stanu dla spraw zakładów wychowawczych i opieki nad wdowami wojennemi — *Pani* **Brunsewig**, rad. Podsekretarz stanu dla spraw wychowania fizycznego Pierre Delarnaulds, radykał. Wysoki komisarz dla spraw rozbudowy i regulacji okręgu paryskiego Andre Morizet, socjalista, deputowany.

Kronika telegraficzna

— **Obrady Międzynarodowej Konferencji** Pracy. Pod przewodnictwem prezesa rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, rozpoczęły się 4 bm. w Genewie obrady międzynarodowej konferencji pracy. W konferencji biorą udział delegaci 48 państw. Ogółem przybyło 153 delegatów i 236 doradców technicznych.

Rzesza niemiecka i Włochy nie są reprezentowane na konferencji.

— **Schuschnigg będzie konferował z Mussolinim.** Rzymski korespondent agencji Havasa dowiaduje się, że Mussolini, który przebywa w swej rezydencji w Forli, spotka się prawdopodobnie z kanclerzem Schuschniggiem, który w dniu wczorajszym przybył do Viareggio.

— **Speaker izby reprezentantów U. S. A.** Byrns zmarł w następstwie ataku sercowego. Nowym speakerem został wybrany William Bankhead. (demokrata).

— **W Salonikach ogłoszono 24-godz. strajk powszechny.** Również w Volo ogłoszono strajk na znak solidarności z ofiarami wczorajszych zaburzeń.

— **W Londynie wybuchł strajk marynarzy**, robotników dokowych, magazynierów i t. p. na tle wysokości zarobków. Przeszło 50 statków, należących do towarzystwa żeglugi, jest wskutek strajku unieruchomionych. Strajk objął kilka miast, położonych nad rzeką Trent i jej dopływami, m. in. miasta Hull, Nottingham, Shardlow i Newmark.

— **Powszechny strajk wybuchł** we wszystkich kopalniach prowincji Asturji (Madryt)

— **Zawieszenie wydawania gazet w Paryżu.** W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie członków syndykatu prasy paryskiej. Na zebraniu tem dyrektorowie wydawnictw stwierdziwszy niemożność zapewnienia kolportażu dzienników, postanowili zawiesić wydawanie gazet do piątku wieczorem.

Admira zwycieża reprezentację Polski 4:0 (1:0)

WARSZAWA, (PAT.) — Dziś popołudniu na Stadjonie Wojska Polskiego wobec kilkunastu tysięcy widzów rozegrano mecz piłkarski między słynną wiedeńską drużyną Admirą a Reprezentacją Polski. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 4:0, do przerwy 1:0. Bramki strzelili: Bican — 2 i po jednej — Haneman i Vogl II.

Organizacja hitlerowska na Górnym Śląsku przed sądem

KATOWICE, (PAT). — Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania osk. PORWIKA, elektromontera z Chorzowa. Oskarżony utrzymuje, że do NSDAB. nie należał. Do winy się nie poczuwa.

Osk. BERNECKEL opisuje tajne zebranie w mieszkaniu Stylitza, na którem obecny był Maniura i inni członkowie. Maniura wytykał błędy Volksbundu i innych organizacyj niemieckich, działających na Śląsku. Oskarżony oświadcza, iż nie wiedział, że organizacja jest nielegalna, bowiem Maniura zapewniał, iż zostaną przeprowadzone starania o legalizację.

Osk. BEDNARSKI, hutnik, obciąża Maniurę, jako głównego inicjatora i propagatora organizacji.

Rozprawa została odroczona do piątku g. 9 rano.

Proces o zajścia w Przytyku

Zeznania świadków obciążają oskarżonych

RADOM, (PAT). — Dzisiejsza rozprawa w procesie przytyckim rozpoczęła się o godz. 8,25. Zeznawał ostatni oskarżony sześćdziesięciokilkuletni Lejzor Feldberg. Mówi on, że wyjeżdżał już przed zajściami kilkakrotnie z delegacją do władz w Radomiu i Kielcach z prośbą o udzielenie pomocy. Ze swej strony nawoływał on młodzież żydowską do zachowania spokoju. W czasie zajść uderzony został w głowę, a następnie odprowadzony do domu, gdzie pozostawał do wieczora.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Pierwszy zeznaje kierownik urzędu śledczego w Radomiu, podkomisarz K. MICKE, który opowiada, że 9 marca w południe otrzymywał początkowo telefoniczne meldunki od komendanta posterunku, że w Przytyku panuje zupełny spokój. Koło godz. 15.35 otrzymał z Przytyku telefon prywatny, że w miasteczku biją się i doszło do groźnych zajść. Po przybyciu do Przytyka policja opanowała sytuację, a przyjazd przedstawicieli władz przyczynił się do natychmiastowego uspokojenia.

Następnie świadek przodownik T. WOJTAS komendant posterunku policji państwowej w Przytyku opisuje przebieg zajść 9 marca. Stwierdza, że na jarmarku było około 4000 osób. Następnie wyjaśnia pewne szczegóły zajść na pytania prokuratora i obrońców.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania poster. Brodaczewskiego, który złożył zeznania na okoliczności związane z postrzeleniem Wieśniaka, zaznaczając, że kilku oskarżonych zna osobiście.

Świadek poster. MERTA zeznaje, że po incydencie przed posterunkiem policji brał udział w wypieraniu tłumu na ul. Warszawskiej. W pewnym momencie usłyszał strzały i zauważył w oknie przez rozbitą szybę rękę z rewolwerem. Twarzy nie mógł zobaczyć. Wkrotce padły również strzały z drugiego domu bliżej kościoła. W tem drugiem oknie zauważył mężczyznę, który zmierzył do okna z karabinu, osobnik ten znikł. Po strzale usiłował dostać się do tego mieszkania, wejście jednak było trudne do odnalezienia. Po wkroczeniu do mieszkania przeprowadzono rewizję w czasie której znaleziono trzy łuski rewolwerowe.

Św. poster. WĘGRZYN, który przybył do Przytyka w dn. 9 marca opisuje przebieg zajścia przed budynkiem posterunku policji. Zeznania jego, dotyczą strzałów z okna domu przy ul. Warszawskiej oraz, że Wieśniak został ranny pierwszemi strzałami rewolwerowemi.

Następny świadek poster. PAWŁOWSKI, uzupełniając zeznania poprzednich świadków, dodaje, że gdy z domu przy ul. Warszawskiej padły pierwsze strzały, jakiś człowiek, idący przed świadkiem upadł na ziemię. Świadek odruchowo cofnął się, poczem natychmiast spojrzał w górę. W oknie na pierwszem piętrze, w którem była wybita szyba, zauważył młodego Żyda w okularach i czapce z wyciągniętą ręką, w której trzymał rewolwer

Na polecenie przewodniczącego świadek zwraca się do ławy oskarżonych i natychmiast poznaje Leskę jako tego, który stał w oknie i strzelał.

Na tem przewodniczący odracza rozprawę do jutra do godziny 8 rano.

Energetyka mięśni

Życie gospodarcze składa się z produkcji i wymiany. Krwią, ożywiającą obrót jest pieniądz. Za odpowiednik pieniądza po stronie wytwórczości można uznać energję we wszystkich jej przejawach.

Pieniądz w ciągu wieków przechodził ewolucję od form najbardziej prymitywnych, kiedy to rolę pieniądza spełniały zastępczo przeróżne szczególnie cenione przez naszych przodków przedmioty takie, jak sól, tkaniny, czy coś podobnego, poprzez różne rodzaje monet metalowych, aż do współczesnego idealnego, abstrakcyjnego środka zaspokojenia potrzeb i miernika wartości, jakim jest pieniądz papierowy.

Energja służyła wytwórczości początkowo w postaci siły fizycznej ludzi i zwierząt. Później dopiero do współpracy z siłą fizyczną własną wprzągł człowiek siły przyrody. Kolejno od najprymitywniejszych i najłatwiejszych do ujarzmienia doszedł do poznania sił ukrytych, takich, jak elektryczność i promieniowanie.

Jak pieniądz papierowy w stosunkach wymiennych jest czysto abstrakcyjnym, niemal idealnym środkiem płatniczym, środkiem przenoszenia, krążenia wartości, tak po stronie wytwórczości energja elektryczna jest niemal idealną i „abstrakcyjną" formą energji.

Dogodność tej formy energji polega na możności swobodnego jej przenoszenia niemal na dowolną odległość, oraz na łatwości wyzyskania jej dla dowolnych celów: napędu mechanicznego, ogrzewania, oświetlenia, dla celów komunikacji, sygnalizacji i t. p.

Współczesna fabryka nie potrzebuje używać skomplikowanego systemu transmisyj dla powiązania w jedną całość wszystkich komórek wytwórczych z życiodajnem źródłem energji np. wodnej. Wystarczy siłę wody, przepływającej po przez turbiny fabryczne, przekształcić w energję elektryczną, a cały system kół zębatych i pasów potrzebnych dla rozprowadzenia napędu mechanicznego po całej fabryce, można zastąpić siecią cienkich i niekosztownych drutów, przewodników dowolnego napięcia.

Elektryczność jest formą energji, tak jak pieniądz jest formą wartości.

Gospodarka współczesna w bardzo dużym stopniu sprowadza się do dysponowania kapitałem. Ponieważ najdogodniejszą formą kapitału jest pieniądz, faktycznie gospodarka ta przedewszystkiem polega na dysponowaniu pieniądzem. Na odcinku organizowania wytwórczości rzeczą najważniejszą jest natomiast właściwe szafowanie energją i wykorzystanie tej energji.

Nie można się dziwić, że najwięcej do powiedzenia w dziedzinie polityki energetycznej mają elektrycy. Rola ich w tej dziedzinie jest podobna do roli bankowców w dziedzinie gospodarki kapitałowej.

Takie refleksje przychodzą na myśl, w związku z niedawnym Zjazdem Elektryków Polskich w Wilnie. Nie mamy podstaw, ani prawa wątpić, że Zjazd ten zrobił co od niego należało w dziedzinie ściśle fachowej, że wyczerpał program, jeżeli chodzi o zagadnienie energetyki w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Mamy również prawo przypuszczać, że w planowanu przyszłej polityki energetycznej i rozbudowy zakładów, wytwarzających energję, liczył się z istnieniem w państwie i społeczeństwie zasobami kapitału.

Jeżeli mimo to refleksjom pozjazdowym poświęcamy ten artykuł zasadniczy, płynie to stąd, że zdajemy sobie sprawę z prawdy wszystkim wiadomej: braku dostatecznych środków kapitałowych w Polsce na wszelkiego rodzaju rozbudowy.

Pełne wykorzystanie naszych bogactw naturalnych wymaga przedewszystkiem przebudowy sieci energetycznej, wykorzystania istniejących źródeł energji, elektryfikacji. Spożycie prądu elektrycznego na głowę ludności jest dziś w Polsce nietylko mniejsze niż w Niemczech, ale i mniejsze niż w Rosji. Dlatego nie zadawalnia nas tempo rozbudowy, dostosowane do istniejących zasobów kapitału.

Elektrycy są związani w swem działaniu wielkością tych zasobów. Naszem zdaniem jednak wielkością tych zasobów nie powinien czuć się związany polityk, obejmujący wzrokiem całość gospodarki i polityki Państwa.

Skoro zasoby kapitału są zbyt małe, należy zwiększyć tempo kapitalizacji. Kapitał jest w gospodarce elementem pochodnym, elementem wytworzonym przez człowieka, działającego na określonem podłożu naturalnem.

Wysoka wartość użytkowa potężnych sił natury, wprzężonych w uprząż z żelaza i betonu, oddanych w ten sposób na usługi człowieka, wypływa z wysiłku mięśni ludzkich, kierowanych rozumną wolą.

W uzależnianiu rozbudowy gospodarczej kraju od środków kapitałowych, a równocześnie dobrobytu ludności od rozbudowy kraju tkwi u podstawy błąd logiczny petitio principi.

Wypowiadamy śmiertelną walkę temu błędowi.

Stawiamy zasadniczy zarzut dotychczasowej polskiej polityce energetycznej, że uwzględniała ona dostatecznie takie źródła energji jak: węgiel, torf, drzewo, siła wodna, ale natomiast pomijała lub uwzględniała niedostatecznie najważniejsze, pierwotne źródło wszelkiej energji służącej człowiekowi, siłę ludzkich mięśni.

Oceniając stopień wykorzystania tego źródła energji tak, jak to czyni Józef Poniatowski w znamiennej książce „Przeludnienie wsi i rolnictwo", bez przesady można powiedzieć, że źródło to jest w tej chwili wykorzystane tylko do połowy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że za nim organizatorzy życia gospodarczego Polski nie postawią na pierwszem miejscu wśród zagadnień rozbudowy tego co by można było nazwać energetyką mięśni nie ruszą z martwego punktu.

Dziś już najwyższy czas mówić o tem głośno, co już przed nami wypowiedział generał Rydz-Śmigły, mówiąc o organizowaniu woli ludzkiej.

Nie chcemy tych słów rozumieć inaczej jak tylko właśnie w ten sposób, że pokładają one całą nadzieję na zorganizowanych wysiłkach pracy całego narodu.

Brak kapitałów nie może nam w pracy przeszkadzać. Skoro w dobrowolnej ofierze na Fundusz Obrony Narodowej zamiast pieniędzy pracownicy zakładów uzbrojenia mogą łożyć własną pracę, po winniśmy wszyscy ponieść podobną ofiarę dla rozbudowy życia gospodarczego, dyktowanej potrzebami obrony i potęgi kraju i koniecznością zapewnienia w przyszłości dobrobytu najszerszych mas.

Józef Święcicki.

REKORDOWY SUKCES

Klientów „NADZIEI" w 35-ej Loterji:

Zł. 100.000 na nr. 104798
„ 100 000 „ „ 129588
„ 50 000 „ „ 50932
„ 50.000 „ „ 111070
„ 50 000 „ „ 192672
„ 30.000 „ „ 164148
„ 30.000 „ „ 164247
„ 20 000 „ „ 53748
„ 20.000 „ „ 144924

Zł. 10.000 na nr. 24359	Zł. 10.000 na nr. 110807
Zł. 10.000 „ „ 27411	Zł. 10.000 „ „ 111112
Zł. 10.000 „ „ 43121	Zł. 10.000 „ „ 144951
Zł. 10.000 „ „ 65637	Zł. 10.000 „ „ 144997
Zł. 10.000 „ „ 79831	Zł. 10.000 „ „ 165980
Zł. 10.000 „ „ 81677	Zł. 10 000 „ „ 178179
Zł. 10.000 „ „ 81815	Zł. 10.000 „ „ 178981
Zł. 10.000 „ „ 81859	Zł. 10 000 „ „ 184554

Zł. 10.000 na nr. 192562,

oraz tysiące innych wygranych poniżej **Zł. 10.000**, których narazie z braku miejsca nie wyliczamy, padło w ub. Loterji w znanej z niezmien. szczęścia

KOLEKTURZE

„NADZIEJA"

Lwów, Legjonów 11.

Losy kl. I-ej kupują wszyscy w „NADZIEI".

„NADZIEJA" nigdy nie zawodzi!

Krótka fala

— Co słychać? Jak się czujesz?

— Słychać każde słowo, a jak się czuję? — Źle

— Dlaczego źle?

— Bardzo proste. Jestem chory.

— Ty chory? Cóż ci jest?

— Cóż, nie mogę raz na dziesięć lat zachorować? Zawsze muszę być zdrów i wesół?

— Pójdź do lekarza. Nie można z tem żartować.

— E, co tam lekarz. Nie wyleczy. U mnie, widzisz, jest dziwna choroba.

— No to może pójdziemy do knajpy. Dobra wódka nie jest zła.

— Nie piję. Szkodzi...

— Żarty na bok. Końby się uśmiał. On nie pije... cha, cha, cha. Co, może i nie palisz?

— Palić to palę, ale rzucam. Powiadam ci, że gdy ja dam słowo, to szlus. Raz dałem i trzy dni nie paliłem, ale potem przyszła ta wstrętna choroba i uległem pokusie.

— Widzę że z tobą jest bardzo źle, o bardzo źle. Zmieniłeś się przyjacielu.

— Tak, tak. Czas zmienia ludzi.

— Chcę jednak wiedzieć co ci jest. Wyglądasz wyśmienicie, jak pączek w maśle.

— Chce mi się... coś takiego! Nie przerywaj, bo rozgniewam się. Chce mi się łapać fale. Rozumiesz! Chcę łapać krótkie fale. Chcę mówić z całym światem.

— O! To faktycznie z tobą jest nie dobrze. To niebezpieczna choroba. Łapać fale. Pierwszy raz słyszę coś podobnego.

— Ty wogóle jesteś zacofany człowiek. Powiedziałbym ci szczerze o co chodzi, ale słowo, że nie będziesz się śmiał? Widzisz, mój drogi, są pewne takie choroby które nie są faktycznie chorobami. To może manja, to jakaś taka chęć, która gnębi człowieka niszczy, smuci.

Pamiętasz? — musisz to pamiętać— jak dziesięć lat temu ciotka przywiozła mi z Paryża aparat fotograficzny. Wówczas pierwszy raz w życiu spełniły się marzenia. Aparat to wszystko. Porozumiesz, aparat fotograficzny? Można robić zdjęcia. Ale potem przeżyło się. Przyszły inne zachcianki. długie spodnie, kapelusik, laseczka, motocykl i t. d.

— Ach więc ty chorujesz na „zachciankę".

— Tak, tak na zachciankę! Prosiłem żebyś nie przerywał. Milcz, proszę cię bie. Daj mi skończyć.

Otóż widzisz mój drogi. Chce mi się łapać fale. Byłem na wystawie krótkofalowej, która jest obecnie otwarta przy ul. Ś-tej Anny 2, i tam widziałem moc najrozmaitszych aparacików. Są to faktycznie rupiecie, ale można mieć połączenie nietylko z Europą, ale wogóle z całym światem. Ktoś tam mówił, że nie bawem nawiązane zostaną stosunki z Marsem. Rozumiesz, z Marsem!

— Powoli ,powoli mój przyjacielu. Z ciebie to wielki entuzjasta. Zaraz tam z Marsem i t. d. Wystarczy, gdy będziesz mógł rozmawiać na swoim aparaciku ze mną, jak wyjadę na urlop. Jeżeli nie masz forsy, to ci pożyczę na ten aparacik, a wówczas będziesz chyba zdrów. Już ja jednemu przyjacielowi pożyczyłem. a raczej kupiłem aparacik, on do dzisiejszego dnia nie oddał mi długu. ale nie o dług chodzi. Mówię całkiem poważnie. Chcesz to masz. Ile ci dać? Sto złotych wystarczy?...

* * *

Rozmowa ta zaintrygowała mię. Postanowiłem natychmiast pójść na wystawę. Jestem przy ul. Św. Anny 2. Rozglądam się po salach. Na szczęście, spotykam znajomych. którzy oprowadzają po wszystkich zakątkach wystawy

Tu taki mały aparacik. Można rozmawiać z całym światem. Kosztuje 50 zł. Co takiego? Tylko 50 zł. i można mówić z całym światem? Nie to niemożliwe? A jak to się robi?

— Bardzo prosto. My, to znaczy krótkofalowcy, mamy swoje umówione symbole. Ja naprzykład jestem SPBK. Gdy chcę mówić. nadaję swój znak. a gdy otrzymam odpowiedź, że mnie słyszą. wówczas rozmawiamy w eterze i jest bardzo przyjemnie.

— Jakto, więc pan po polsku mówi z całym światem? Pana rozumieją w Afryce, na Wyspach Kanaryjskich?...

— Rozmawia się Morzem, albo symbolami, a czasami po angielsku.

— A jakie są symbole?

— Ge — oznacza dobranoc. 73 —

Podróż negusa do Londynu

Jak wiadomo, Haile Selassie przybył już do Londynu. Ta podróż „króla królów" stanowi obecnie jeden z najważniejszych tematów rozmów w londyńskim „high life'ie".

W GIBRALTARZE.

Czytaliśmy przed paru dniami przedruk krótkiego wywiadu, uzyskanego od cesarza przez korespondenta jednego z dzienników angielskich. Wywiad miał miejsce w niedostępnym Gibraltarze. Cesarz był zadowolony z doznanej ze strony Anglików sympatji i życzliwości. Co do swych przyszłych planów wyrażał się z łatwą do zrozumienia powściągliwością. Rzecz prosta, w obecnej sytuacji enuncjacje cesarskiego wysłańca nie mogą mieć tej pewności siebie, nie mogą być temi uderzeniami młota, jasnemi i stanowczemi, jakiemi są słowa zwycięzcy — Mussoliniego.

LONDYŃSKI WIELKI SEZON.

Dla Londynu przyjazd Haile Selassiego jest tem pożądańszą sensacją, że przyczynia się znakomicie do uświetnienia „wielkiego sezonu", pod którego znakiem zarówno gród nad Tamizą jak i reszta Anglji właśnie żyją. Z pojęciem „wielkiego sezonu" związało się od lat całych, ba, od dziesięcioleci pojęcie wyścigów konnych w Epsom. Derby, wielkie Derby — oto magiczne słowo, które na szereg wiosennych tygodni rok rocznie spycha w pojęciu Anglika wszystkie sprawy świata, chociażby najważniejsze, na plan dalszy. Dodajemy nawiasem, że tegoroczne, 157 z rzędu Derby wygrały dwa konie znanego bogacza hinduskiego Aga Chana: „Mahmud" i „Tai Akbar", powiększając i bez tego olbrzymi majątek swego pana o 10 tys. funtów szterlingów. Aga Chan jest wprawdzie dla Londynu gościem egzotycznym, lecz jednocześnie zbyt częstym, by móc budzić większą sensację wśród ludzi, którym hinduskie turbany oddawna już przestały imponować. Natomiast Haile Selassie, o, to zupełnie ktoś nowy, a przytem owiany romantycznym czarem nieszczęśliwego władcy, którego okrutna przemoc wygnała z uciemiężonej przez wroga ojczyzny.

ROMANTYCZNA POSTAĆ.

Dla londyńskiego „beau monde'u" cesarz wygnaniec istotnie uosabia romantyzm, którego w dzisiejszych zmotoryzowanych czasach tak mało pozostało na świecie. Sympatje angielskie, o których Haile Selassie z taką wdzięcznością wyrażał się w Gibraltarze w rozmowie z korespondentem „Daily Express" są be zastrzeżeń po stronie zwyciężonego. Ktośby mógł w tem doszukiwać się objawów interesu politycznego, lecz nie ulega wątpliwości, że i czysto platoniczne odruchy nie są synom kupieckiego narodu obce. Walka z przeważającym najeźdźcą, tułaczka na obczyźnie, szukanie sprawiedliwości, wiara w ogólnoludzkie ideały — wszystko to w cesarskim wygnańcu ujmuje. Zresztą, korespondenci dzienników i tygodników londyńskich gorliwie asystujący cesarzowi od samej Jerozolimy dokładają wszelkich starań, by w ich opisach postać Haile Selassiego wypadła jak najbardziej wdzięcznie, romantycznie i sympatycznie. Nie szczędzą oni odpowiednich barw i półtonów w malowaniu wyglądu wygnańca, jego ubioru, głosu, ruchów, postawy, otoczenia, a nawet ulubionego pieska „Lulu". Korespondenci chcą podbić bebenka publiczności angielskiej i stworzyć dla biednego, szukającego sprawiedliwości wygnańca jaknajżyczliwszą atmosferę w Londynie.

ABISYŃSKA KRÓLEWNA.

Może to za poradą któregoś z tych umiejących operować rekwizytami romantyczności dziennikarzy wiezie negus ze sobą do Londynu swą młodziutką, 17-letnią córkę księżniczkę Zahai. Urocze dziewczę abisyńskie spewnością wywoła łzy rozczulenia w oczach romantycznie nastrojonych dam londyńskiego świata. Biedny, brodaty, pozbawiony królestwa Derwid i Lilia Weneda. Istotnie, obraz wzruszający. Może on więcej zdziałać dla propagandy sprawy abisyńskiej wśród przeciętnego angielskiego tłumu, niż dwóch najwymowniejszych dyplomatów, których godzinnych wywodów rzadko kto ma cierpliwość wysłuchać do końca.

PSINA „LULU".

Pisma całego świata zamieściły fotografję negusa z małym, ulubionym pieskiem u nogi. Wabi się „Lulu". Gdy ostatni sułtan turecki Abdul Hamid szedł na wygnanie, towarzyszył mu jedynie wierny kot angorski. Negusowi towarzyszy nietylko piesek „Lulu". Asocjacja nasuwa się jednak uporczywie.

Mały, wierny „Lulu" musiał pozostać w Haifie. Surowe angielskie przepisy sanitarne nie pozwoliły mu na podróż okrętem ze swym panem.

Tak oto w romantycznych okolicznościach odbywała się podróż negusa do Londynu. Metropolja wielkobrytyjska powitała egzotycznego gościa z sympatją i ciekawością

NEW.



Zdjęcie przedstawia jeden z etapów podróży Haile Selassie. Negus wysiada z samochodu przed hotelem w Gibraltarze. Z Gibraltaru, jak wiadomo, negus przybył do Londynu.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI

KĄPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWĘGLOWE TLENOWE PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 15 czerwca ceny zniżone.

36 Loterja Państwowa — 1.000.000 zł.

LOSY DO NABYCIA w szczęśliwej kolekturze S. Gorzuchowskiej Wilno, Zamkowa 9

Cena losu — 40 zł. Pół — 20 zł. Ćwiartka — 10 zł.

NA MARGINESIE

Panie Łam, nie kłam

Są rozmaite formy reklamy — począwszy od estetycznej, a skończywszy na wulgarnej.

Wypada tylko się cieszyć, że nasze władze administracyjne zabrały się wreszcie do szyldów. Dotychczas bowiem szyldy reklamowały przedewszystkiem... niechlujstwo językowe.

Czy nie warto jednak przy okazji zainteresować się i czemś innem?

Mam tu na myśli potwornie rozpowszechniony w Wilnie (tak samo chyba zresztą jak i gdzieindziej) proceder ogłaszania się na ulicach t. zw. ulotkami.

Leci z ulotkami po ulicy chłopak i rozdaje. Przeważnie tych różnokolorowych druków nikt nie czyta, tu i ówdzie przechodzień bierze i chowa do kieszeni, bo papier miękki i może się przydać...

Ulotki jednak czyta (z musu) cenzura i gdzie jak gdzie, ale tu przydałyby się ostrzejsze prerogatywy.

Facetowi bowiem nie wystarcza zabieranie głosu w swojem imieniu, reklamuje on firmę ustami... sławnych i znanych ludzi.

Naprzykład niejaki p. Łam. Na ulotce seledynowego koloru umieszcza fotografję... Kiepury, a w dole taki wierszyk:

„Przecie wszyscy wiecie,
Kim ja jestem na tym portrecie.
Mówię wam od serca,
Jak mi droga śpiewu gama —
Że najlepsze przerobione
Kapelusze ze starych na nowe u Józefa Łama.
Na całej Wileńszczyźnie,
Firma jego z wyrobów znana —
Nie jest to reklama,
A rzecz już zbadana.
Przerobione kapelusze Łama
Praktyczne w noszeniu,
Żadne inne firmy w ich
Trwałości nie zamienią.
W mojej garderobie mam Łama
Przerobione kapelusze całe góry!
Więc idźcie za przykładem
JANA KIEPURY.

Z poważaniem
(—) Jan Kiepura".

Podpis „Jan Kiepura" umieszczony jest w formie... autografu.

Jeśli ktoś kładzie nie swój podpis na wekslu wiemy co go czeka za to.

Czyżby „przerabiacz" kapeluszy miał prawo „przerabiać" i cudze podpisy?

Bo oczywiście Kiepura nie dał swego autografu.

Panie Łam, nie kłam!

amik.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

WIOSENNE PORZĄDKI

Ceny zniżone

Gdzieś szczęśliwe są krainy
Kwitną palmy, skaczą słonie,
Nasz krajobraz nieco inny,
Lecz my mamy swe „USTRONIE"
Wcale nie jest to obłuda, —
Każdy kraj ma swoje cuda.

wszystkiego najlepszego, a 88 — moc pocałunków.

Któregoś właśnie dnia rozmawiałem z jakąś panią. Posłałem jej „88". Stało się. Przysłała fotografję i teraz dosyć często rozmawiamy.

— Raczej... flirtujemy..

— Może być i tak. W każdym bądź razie jest to najnowocześniejszy sposób flirtu. Ileż w tem jest poezji. Flirt w eterze!..

W Polsce krótkofalarstwo nie jest jednak dostatecznie rozwinięte. Polska posiada tylko 200 stacyj nadawczych, wówczas gdy na całym świecie jest ich 60 tysięcy. Z naszych sąsiadów najwięcej aparatów ma Rosja 436, Niemcy mają 375, Czechosłowacja 100. Litwa i Łotwa po 10.

* * *

Na wystawie jest pokój oklejony pocztówkami. Nie są to pocztówki, te takie nasze, kupowane za 15 gr., ale pocztówki krótkofalowców. Oni wymyślili swój sposób porozumiewania się. Wisi moc kolorowych widoczków. Jest tu kilka tysięcy. Od sufitu aż ku podłodze, a w workach jest jakoby drugie tyle. Są to ciekawe rzeczy. Na każdej takiej kartce jest symbol właściciela aparatu krótkofalowego, który chce rozmawiać w eterze.

Nawet Ford wisi na ścianie. W eterze jest on towarzyszem rozmowy symbolu SPIER.

* * *

W lewym rogu małego pokoiku na stoliku o wykrzywionych nogach na kilimie w kratki stoi doniczka wyschłej roślinki, a z doniczki wyłazi drut. Drut ten włazi do pudełka, a raczej do gniazda metalowych ślimaków. Obok leżą słuchawki doktorskie i wielki klucz od bramy. Nad stolikiem karta „jak sobie laik wyobraża aparat radjowy". Zapomniałbym na śmierć dodać, że z pudełka, z tego gniazdka, wyglądają dwa kinkiety — to lampy. Aparat tej właśnie konstrukcji nazywa się „naftodyna".

* * *

Palce kręcą gałkę. Aparat już żyje. Orkiestra gra. Niech pan patrzy — to jest telewizja.

Gdzie? No tu.

Te promienie, te niebieskie sinusoidy. Piękne co?

Deszcz niebieskich promieni przelewa się w leju. Desenie zmieniają się co chwila. Widać takt orkiestry. Drgania fal. W tem magicznem szkiełku świat wygląda całkiem inaczej.

Ale gdzież tu telewizja? Co za oszukaństwo!

Niech się pan nie gniewa. To żadne oszukaństwo. Jeszcze w Wilnie nie można korzystać z telewizji. To droga rzecz. Obrazy otrzymywać można tylko tam, gdzie są stacje nadawcze. Nasz aparacik daje tylko linje z których mogłyby układać się pełne obrazy. W każdym bądź razie aparat ten doskonale może poinformować każdego o zasadach telewizji.

Aha! Rozumiem. To ciekawa rzecz.

* * *

Panie, ten aparat to wszystko. Jakto wszystko? No tak, może go pan wziąć z sobą i nadawać reportaż. Nic panu nie potrzeba. Wystarczą tylko te dwie rurki przypominające łuk i mikrofonik?

Tak, to wystarczy. Idzie jak po maśle.

Wyraźnie, głośno. Tak, jak w drugim pokoju.

Panie, niech pan buja, ale tylko nie nas.

* * *

Uwaga! Uwaga. Zaczynamy. Kto pierwszy? Proszę, proszę, tylko prędzej. Odważnie panie, odważnie.

Cisną się nieznajomi. Niech pan mówi. Tu do mikrofonu. Usłyszy pana cały świat. Oj, ja się boję. Nie, tego nie trzeba mówić. Niech pan powie, że pan zasyła komuś życzenia, a ja puszczę płytę.

Rozpoczął się koncert życzeń. Może mówić każdy. Uprzejma p. Joasia chce wszystkim dogodzić.

* * *

Teraz to i ja jestem chory. Chce mi się łapać fale ale je trzeba złapać, zatrzymać i porozmawiać. Wycisnąć z niej wszystkie nowinki, to nie tak łatwo, jak złapać plotkę.

Krótkofalowiec. Fala ma 8—10 metrów.

Fale biegają, tańczą, jak ryby w morzu. Dla nich jest wszystko jedno czy trafią do aparacika biedaka, czy bogacza. One nie potrzebują ani jeść ani spać. Znają tylko dobrze geografję i wszystkie bez wyjątku języki.

Krótkie fale — oto ostatnia moja choroba.

J. Niecieckі.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRZYTYK.

Istnieje chwalebny zwyczaj powstrzymywania się od szczegółowszych wniosków w sprawach, toczących się przed Sądem. To też prasa w Polsce powstrzymuje się od oceny zajść w Przytyku, ograniczając się przeważnie do obszerniejszych komentarzy. Mamy parę głosów do zanotowania, odbiegających od tego zwyczaju.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

Wina wywołania zajść nie leży po stronie ludności polskiej, została ona sprowokowana, kijami i kłonicami odpowiedziano na kule, po jej stronie padł wreszcie pierwszy trup. Jesteśmy najzupełniej spokojni o to, że przewód sądowy jeszcze bardziej uwypukli winę Żydów, że wyjaśni, jakie sprężyny działały tu celem złamania postawy ludności polskiej, niechcącej handlować z Żydami, że wykaże, jak dalece krzywdzącem i nieuzasadnionem było to wszystko, co po wypadkach w Przytyku, okoliczną ludność polską spotkało.

„Nasz Przegląd" w polemice zajmuje stanowisko odwrotne. Pisze też m. in.:

Ocena rzeczywistości nie będzie uzależniona od takiego czy innego wyroku sądowego. Rzecznicy akcji żydożerczej są niepoprawni, cokolwiek się stanie w Radomiu będą oni kontynuowali swą destrukcyjną robotę.

O USPOŁECZNIENIE SPOŁECZNIKÓW.

Pod tym tytułem **„Logos"** zamieszcza artykuł o konieczności szerszej akcji organizacyj społecznych i osób, na polu społecznem pracujących, w walce z szerzącą się niemoralnością. Pisaliśmy niedawno o znamiennym okólniku Premj. Składkowskiego, tej kwestji poświęconemu. Akcja władz musi być poparta przez całe społeczeństwo i wtedy będzie naprawdę skuteczna.

A oto wycinek z „Logosu".

Jakżeby inne były ulice naszych miast, repertuary teatrów i kin, treść pism i atmosfera dancingów i zabaw, jakżeby inaczej zachowywała się młodzież w miejscach publicznych, gdyby wiadomo było, że każde słowo, każdy gest, czyn, obraz obrażający wstydliwość i nielicujący z godnością człowieka spotkałby się nietylko z głośnym protestem ludzi inaczej myślących, ale pociągnąłby za sobą natychmiastową interwencję, a w razie potrzeby i karę.

Jest to poza dyskusją.

Wut.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Występy J. Kulczyckiej

Dziś o g. 8.15 w.

KSIĘŻNICZKA CZARDASZA

Złożono w redakcji na Fundusz Obrony Narodowej

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrane przez Asystentów Kliniki Wewnętrznej i złożone do dyspozycji dyrektora kliniki, prof. dr. A. Januszkiewicza, w dniu Jego imienin zł. 100.—

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrane przez personel siostrzany i admin. Kliniki Wewnętrznej i złożone do dyspozycji Dyrektora Kliniki prof. dr. A. Januszkiewicza w dniu Jego imienin zł. 20.—

Pierwsze wykonanie utworu Kasserna w Polskiem Radjo

W ostatnim roku zorganizowany został przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej, z udziałem Polskiego Radja, konkurs kompozytorski, na którym nagrodzony został nagrodą Polskiego Radja wybitny polski kompozytor współczesny Tadeusz Kassern. Utworem wyróżnionym jest „Koncert na orkiestrę smyczkową". Kompozycję tę poznają radjosłuchacze w symfonicznym koncercie piątkowym dnia 5 bm. o godzinie 21.00, w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją G. Fitelberga. W tej samej audycji wykonany zostanie „Nokturn" M. Kondrackiego i Bochceriniego, „Uwertura" D—Dur u nas prawie zupełnie nieznana. Przepiękny koncert fortepianowy Beethovena G—Dur odegra wybitny pianista polski Ryszard Werner.

„Życie człowieka w pieśni i muzyce" Audycja radjowa

Taki tytuł nosi audycja radjowa, która odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godzinie 19.00. Wykonane zostana bowiem pieśni rozmaitych kompozytorów, które w treści swej razem połączone, dają jakoby obraz życia ludzkiego. Kołysanka, modlitwa dziecka, spowiedź miłosna, pieśń wojenna, pieśń bachiczna, wreszcie różaniec, obrazują najważniejsze przeżycia i uczucia człowieka. Odśpiewa je znany operowy śpiewak Eugenjusz Maj, akompanjuje prof. Ludwik Urstein.

O. N. R. w Wilnie

Sprawa zamachów bombowych na sklepy żydowskie

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Wilnie zasiadło wczoraj siedmiu „narodowców" pod zarzutem zbrodni stanu. W sentencji aktu oskarżenia zarzut ten sprecyzowany został w następujący sposób: „że w okresie od połowy lipca 1934 r. do 28 stycznia 1936 roku w Wilnie w zamiarze usunięcia rządu Rzeczypospolitej i zagarnięcia jego władzy brali udział w organizacji pod nazwą „Obóz Narodowo-Radykalny", wiedząc, że stanowi ona porozumienie osób zmierzających do urzeczywistnienia podanego wyżej celu. Pozatem większość oskarżonych odpowiada za przygotowywanie i prowadzenie akcji terorystycznej, skierowanej przeciwko ludności żydowskiej naszego miasta.

PRZYWODCA I KONFIDENT.

Tadeusz Szymon GONIEWICZ lat 27, mający za sobą szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, a figurujący w aktach sprawy jako inżynier ogrodnik, jest główną figurą na ławie oskarżonych. Był kierownikiem obozu Narodowo-Radykalnego w Wilnie. Na stanowisko to został wyznaczony przez centralę warszawską ONR-u jako mąż zaufania. Kierował organizacją jawnie do momentu rozwiązania jej przez władze administracyjne, a potem wprowadził ją do podziemi i nie ustawał w akcji wychowywania „bojowców" ONR-u. Na zebraniach, organizowanych w swojem mieszkaniu, wydawał instrukcje, pouczał — słowem był duszą i mózgiem ONR-u wileńskiego.

Obok suchej niskiej sylwetki Goniewicza siedzi tęga, barczysta postać Ryszarda BERNATOWICZA, lat 22, blacharza z zawodu, pozostającego przez dłuższy czas bez pracy w swoim fachu, a z przypadku członka wileńskiego ONR-u i konfidenta policji w jednej osobie. Bernatowicz wciągnięty przez studentów członków ONR-u do tej organizacji pilnie uczęszczał na wszystkie zebrania, pożyczał pieniądze od swoich kolegów partyjnych i z tego żył a po zejściu organizacji do podziemi z niemniejszym zapałem informował wydział śledczy o treści narad w mieszkaniu Goniewicza i o projektowanych zamachach terorystycznych. Gdy mu kazano w ONR-ze wykonać jakąś „robotę", czemprędzej biegł do policji, zwierzał się ze swoich kłopotów i z zadowoleniem na rozkaz policji tej roboty nie wykonywał. Tak było z nakazanem podpaleniem przystani klubu sportowego Makabi i podrzuceniem bomby w Nowej Wilejce.

DZIENNICZEK WYWROTOWCA.

Trzeci skolei oskarżony to Zygmunt KUCZYŃSKI, student V-go roku medycyny, aktywny członek ONR-u. Akt oskarżenia zarzuca mu dokonanie zamachu bombowego na firmę „Uniwersal". Obmyślił to precyzyjnie. Stworzył przedtem alibi. Postępował ostrożnie i konspiracyjnie, a jednocześnie, jak sentymentalna pensjonarka pisał z dnia na dzień pamiętnik. Zwierzał się papierowi nieraz z najgłębszych tajemnic. Policja miała uciechę, gdy podczas jednej z rewizyj natrafiła na ten dzienniczek wywrotowca. Kuczyński pisał także listy do narzeczonej. Również szczerze. Jeden z tych listów trafił do akt sprawy.

Zygmunt MIĘDZYBLOCKI, student USB., lat 23, posiada majątek ziemski gdzieś pod Lidą. Do ONR-u należał, lecz nie wykazywał większej działalności nazewnątrz. Bywał, jak twierdzi konfident Bernatowicz, na zakonspirowanych zebraniach u Goniewicza. Jako człowiek praktyczny, związany z ziemią stanął na czele rady nadzorczej „Spółdzielni handlu produktami Wileńszczyzny", którą powołano do życia dla zdobycia środków finansowych na akcję ONR-u.

CHORY NA NERWY.

Darjusz Marja ŻARNOWSKI, lat 22, student I roku prawa i Mirosław RUTKOWSKI, lat 25, student wydziału rolnego USB. — są wykonawcami drobnych posunięć ONR-u. Natomiast Edward BONAROWSKI, lat 21, student I roku prawa, ma na sumieniu ciężkie przestępstwo, do którego szczerze przyznaje się. W dniu 27 stycznia 1936 r. ulokował obok łatwopalnych materjałów w składzie aptecznym Prużana na ul. Mickiewicza bombę zegarową. Bonarowski podaje się za „narodowca" i wyraźnie odcina się od „oenerowców".

Wreszcie ósmy oskarżony, którego sprawa została wczoraj wydzielona, a który figurował razem z siedmiu omówionymi na wokandzie sądowej. Jest to Henryk PANKIEWICZ. Nie przybył na rozprawę. Podobno był i jest chory na nerwy. Przedtem bawił w zakładzie psychjatrycznym, teraz zaś cierpi na manję prześladowczą. Biedny chłopak. Przypomina jednego z oskarżonych z procesu Wardejna — „młodocianych terorystów", tego z oskarżonych, które go uznano za psychicznie chorego i któremu zmniejszono poczytalność. I tamten i ten, Pankiewicz, zostali wykorzystani przez prowodyrów akcji destrukcyjnej, szkodliwej. Pankiewicz przebywa obecnie w Grodnie. Aresztowano go.

Oskarżeni Bernatowicz i Bonarowski odpowiadają z więzienia. Na sali sądowej zostali aresztowani wczoraj Goniewicz i Kuczyński, którzy ukrywali się przed policją w ciągu całego maja, a zjawili się dopiero na rozprawie. Nakaz zaś aresztowania ich został wydany w pierwszych dniach maja.

HISTORJA O. N. R.

Akt oskarżenia omawia obszernie historję powstania i rozwoju ONR-u. Zaczyna od roku 1926, w którym powstał „Obóz Wielkiej Polski", skupiający także „narodowy" element młodzieżowy. W roku 1930 element ten usamodzielnia się, a po odcięciu się jako niezależna OWP-a od zakłamanego obozu starszych, radykalizuje się. Ulega rozwiązaniu przez władze administracyjne w roku 1933. Po fakcie tym część młodzieży wraca do Stronnictwa Narodowego, wchodzi tam do sekcji i kół młodych, a po pewnym czasie — na przełomie roku 1933-34 — wyodrębnia niezależną organizację — „Obóz Narodowo Radykalny", w którego skład wszedł między innemi Mosdorf.

Nowy obóz głosi hasła radykalne i występuje ostro przeciwko Żydom. W Wilnie oddział ONR-u został powołany do życia przez Jana Mosdorfa w kwietniu 1931 roku i po pewnym czasie mianował stałym kierownikiem tego oddziału Tadeusza Goniewicza.

O. N. R. zaczął prowadzić na terenie całej Polski robotę, godzącą w ład i porządek społeczny, to też został w 1934 roku rozwiązany przez władze administracyjne.

KONSPIRACJA WILEŃSKIEGO O. N. R.

Oddział wileński O. N. R. pod kierownictwem Goniewicza rozwijać zaczął działalność konspiracyjną. Wydawano ulotki antysemickie, podburzano młodzież akademicką do agresywnych wystąpień, organizowano drobne utarczki z Żydami na mieście, kolportowano nielegalne czasopisma. W ręce policji wpadła instrukcja centrali O. N. R-u, która nawoływała do sabotażu, do pracy rewolucyjnej i wreszcie w mieszkaniu Goniewicza, gdzie odbywały się zebrania, opracowywano akcję terorystyczną, polegającą na niszczeniu mienia Żydów przy pomocy bomb zegarowych. Goniewicz dawał instrukcje, pouczał — inni wykonywali. W druczkach, kolportowanych przez O. N. R-owców, można było wyczytać między innemi nawoływania do walki czynnej — o ile potrzeba z bronią w ręku. Pierwszym zaś etapem tej walki miało być „wyzwolenie kraju od Żydów i obecnych rządów".

„Oenerowcy" wileńscy ograniczali się narazie, jak pisał Kuczyński w liście do narzeczonej, do wznoszenia przy pierwszej lepszej okazji okrzyku „Precz z Żydami" oraz rozlaniu na akademji z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w gmachu USB. siarkowodoru. Potem zaś przystąpiono do akcji terorystycznej.

Postanowiono także przystąpić do organizowania legalnych związków, działających na terenie akademickim, ruchu zawodowego i na terenie gospodarczym. Powstają więc na USB. Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej, na terenie robotniczym Związek Zawodowy „Praca Polska" i wreszcie „Spółdzielnia do handlu produktami Wileńszczyzny". Były to legalne placówki O. N. R-u.

WYBUCHY BOMB ZEGAROWYCH.

Konfident Bernatowicz informował o wszystkiem wydział śledczy, choć sam usilnie kolportował nielegalną „Sztafetę".

Nastąpiły wreszcie zamachy bombowe. 9-go grudnia 1935 r. do przedsiębiorstwa Owsieja Szapiry przyszedł jakiś młody jegomość, kupił kilka spodków i talerzyków na 4 złote i zostawił na przechowanie do wieczora paczkę z kupionemi drobiazgami i paczkę, którą miał w ręku. Ta druga paczka w nocy eksplodowała i wyrządziła duże straty. Wśród szczątków bomby znaleziono kawałek gumy identyczny z używaną do uszczelnienia połączeń sieci wodociągowej w Domu Akademickim na Górze Buffałowej. Konfident Bernatowicz doniósł potem policji, że ta bomba zegarowa przeszła przez ręce Bonarowskiego. Nie wiedział jednak kto tę bombę sporządził ani też kto ją podrzucił.

Drugi wybuch nastąpił w sklepie „Uniwersal". Wnętrze lokalu zostało zdemolowane. — Ekspedjentki odniosły powierzchowne rany. — Konfident Bernatowicz skierował podejrzenie na Kuczyńskiego, z którym na parę godzin przed wybuchem spacerował po ulicy Wielkiej. Zatrzymany Kuczyński podał alibi. Był w kinie „Pan" w tym czasie, kiedy do „Uniwersalu" ktoś wniósł bombę. Posiadał nawet bilet tego kina. Jednakże ekspedjentki „Uniwersalu" poznały w nim tego jegomościa, który przyniósł i pozostawił groźną paczkę. Skakały mu nawet do oczu, gdy zarzucał im kłamstwo.

27 stycznia br. do „Prużana" przy ulicy Mickiewicza wszedł Bonarowski, kupił parę drobiazgów i skorzystał z telefonu. Po jego wyjściu ekspedjent znalazł paczkę — obok całej sterty łatwopalnych materjałów w składzie. — Ekspedjent pochwycił paczkę, wybiegł na ulicę i tu przy pomocy policjanta ujął Bonarowskiego. W paczce spoczywała bomba zegarowa o dużej sile wybuchowej.

W związku z tem wszystkiem dokonano szeregu rewizyj w mieszkaniach oskarżonych. Znaleziono wiele materjału obciążającego.

TYLKO „NARODOWIEC" PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.

Przed sądem do winy przyznał się tylko Bonarowski.

Na zapytanie sądu w jakim celu i z czyjej inicjatywy podrzucił Prużanowi paczkę z bombą — odpowiedział:

— Jestem narodowcem.

— Co to znaczy, narodowiec?

Bonarowski przemilczał odpowiedź.

— Od kogo otrzymał pan paczkę?

— Od innego narodowca, którego nazwiska nie znam. Sądziłem, że to jest petarda. Zgodziłem się na pozostawienie tej paczki u Prużana, bo myślałem, że jest to manifestacja antyżydowska.

— Na co była potrzebna ta manifestacja?

— Aby wywołać odruch zastanowienia się wśród ludności. Aby nie kupowano u Żydów.

— Do jakiej organizacji pan należał?

— Do Młodzieży Wszechpolskiej na terenie U. S. B. Do organizacji O. N. R. nigdy nie należałem i nic nie wiedziałem o jej istnieniu. Należałem pozatem do Bratniej Pomocy i Sodalicji Marjańskiej.

Obrońca oskarżonego adw. Kownacki, zadając pytania Bonarowskiemu, zwraca się do niego per „kolega". Przewodniczący Brzozowski zapytuje:

— Pański kolega!?

— Jestem senjorem Młodzieży Wszechpolskiej.

— Jest pan tutaj obrońcą, a on oskarżonym.

Inni oskarżeni do winy nie przyznają się. Obrona dąży do wykazania, że członkowie O. N. R-u w przeciwieństwie do „petardowców" wszechpolaków, byli dalecy od „akcji bombowej".

BERNATOWICZ NIE PRZYZNAJE SIĘ.

Bernatowicz nie przyznaje się do winy i twierdzi, że nie był konfidentem policji. Był badany w wydziale śledczym i skierował podejrzenie na Kuczyńskiego, lecz zrobił to bezpodstawnie. Ot poprostu chciał się odczepić od wywiadowców, którzy twierdzili, że „cały wydział śledczy będzie rozpędzony", jeżeli nie zostaną wykryci sprawcy zamachów bombowych.

— Dlaczego rozpowszechniał pan nielegalną „Sztafetę".

— Bo tam pisano na Żydów, a ja Żydów nie lubię.

Inni oskarżeni nie chcą składać żadnych wyjaśnień.

SWIADKOWIE.

Świadek Alfred Birkenmayer, naczelnik wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego, scharakteryzował powstanie i rozwój O. N. R-u. Zeznania jego pokrywają się z aktem oskarżenia. Na zapytania obrony świadek wyjaśnia, że istniejące obecnie w Wilnie organizacje endeckie są opanowane przez ruchliwy element z nielegalnego O. N. R-u i że w swoim czasie do legalnego obozu Narodowo-Radykalnego należeli Kownacki, Lochtin i inni leaderzy starych i młodych endeków. Naogół zaś Stronnictwo Narodowe w Wilnie znajduje się w stadjum rozkładu. Są likwidowane komitety dzielnicowe tego Stronnictwa oraz istnieją w niem tarcia wewnętrzne.

Jeden ze świadków, funkcjonarjusz P. P., stwierdza, że policja nie miała wielkiego zaufania do Bernatowicza, który był jednocześnie niby konfidentem policji i podejrzanym o prowadzenie przestępczej akcji.

Cały szereg innych świadków potwierdził fakty zawarte w akcie oskarżenia, szczególnie, jeżeli chodzi o konkretne zamachy bombowe na sklepy żydowskie.

Wyrok jest spodziewany dzisiaj. (wł.).



OSIĄGNIESZ KUPUJĄC LOS

w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA"

W I L N O

WIELKA 44 MICKIEWICZA 10

Słonim — Mickiewicza 13.

Gdynia — Ś-to Jańska 10

Sprawa poziomu wód na jeziorach trockich

W związku ze sprawą spuszczania wody z jezior trockich przez niedawno wybudowany kanał między jeziorami Skajście i Bulcis w najbliższych dniach przyjedzie nad jeziora trockie specjalista inżynier z urzędu wojewódzkiego i dokona odpowiednich pomiarów i badań. Jeżeli obecny poziom kanału zagrażałby w dalszej przyszłości normalnemu stanowi wód jeziora — podniesiony zostanie próg przy wylocie kanału z jeziora Skajście.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju!

Chleba — głodnym pracy — bezrobotnym

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kój, skoro częściowo choćby rozładujemy bezrobocie. Ja w to głęboko wierzę. Dlatego, proszę Kolegów, musimy się zabrać do programu gospodarczego. Cóż to jest ten program? **To jest właśnie zagadnienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest zrównoważenie budżetu, to jest rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu pracującego dla obrony państwa. Musimy mieć do tego plan walki.**

Potrzeba pełnomocnictw

Tego planu ja Wam, Koledzy, nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem Wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale to byłoby nierozsądne i niebezpieczne. My nie wiemy, jakie będą warunki za dwa trzy miesiące. Być może, będę musiał ten plan zmienić, a nie chcę wtedy wprowadzać zwątpienia z tego powodu. Proszę, ażebyście mieli zaufanie do tego rządu, czekali, co zrobi, a później ustosunkujecie się rzeczowo do tego, co zrobił. W tej chwili mówienie o tym planie byłoby nierozsądne. **Zresztą ogólne wytyczne planu gospodarczego rządu wyjaśni na komisji p. wicepremjer Kwiatkowski.** Ponieważ w rzeczach gospodarczych tak się stało, że **życie gospodarcze idzie obecnie prędzej, niż obrady parlamentu, więc przychodzę do Kolegów z prośbą znowu po pełnomocnictwa.** Wierzcie mi, jako koledze, że bynajmniej nie cierpię na głód władzy. Przeciwnie mam tej władzy tyle, że nie potrzebuję jej więcej. Więc nie dlatego proszę o pełnomocnictwa, ażeby mieć jeszcze więcej władzy, ani dlatego, ażeby prestiż Sejmu umniejszyć. Najważniejszą rzeczą dla nas niechaj będzie prestiż Polski, a to, aby móc rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym.

Uważam, że **metodą pełnomocnictw prędzej do tego dojdziemy, prestiżu Sejmu nie zachwiejemy, a władza rządu nie będzie przez to większą, niż jej potrzebuję.**

Apeluję do Kolegów, ażebyście mi pomogli w sprawie, którą muszę zrobić. Ażeby Wam pokazać moją lojalność, powiem, że nie wykorzystałem ani jednego dekretu dotychczas, dlatego, że uważam, iż te dekrety daliście rządowi premjera Kościałkowskiego. Na przyszłość także **to tylko będę wykorzystywał, co będzie mi konieczne.** Proszę bardzo, żebyście sądzili mój rząd według rzeczy objektywnych.

A teraz słów kilka w sprawie chwili, w której przychodzi do władzy ten rząd.

Każdemu rządowi, który przychodzi do władzy, wydaje się, że przychodzi w sytuacji osobliwej. Ta sytuacja nie jest osobliwą, ale musimy sobie zdać sprawę, jaka jest. Sytuacja polityczna jest lepsza, niżby można było przypuszczać. Kiedy źrenice Komendanta przykryło bielmo śmierci, te źrenice, które były dla nas drogowskazami, była możliwość przypuszczenia, że zostajemy w zupełnym mroku. Tymczasem **epoka Genjuszu Komendanta nie skończyła się wraz z jego śmiercią.** Żyjemy dalej w tej epoce, **posiadamy Wodza, którego Komendant wyznaczył jako strażnika całości granic Rzeczypospolitej,** a który jednocześnie sprawuje czujny nadzór nad duszą narodu. Koledzy, **temu Wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy mu ofiarować tak samo ostatnią kroplę krwi, jak to robiliśmy dla Komendanta** (oklaski).

Dlaczego mamy to robić? Czy Śmigły obiecuje nam jakieś nowe dostojeństwa, jakieś nowe zaszczyty? Nie. Tak samo, jak swego czasu Komendant, on nic nie obiecuje. Daje zato jedynie twardy rozkaz, który wyraża się w jednem zdaniu: **„trzeba zacząć surowe życie“.** (Długotrwałe oklaski).

WSZYSCY WYGRYWAJĄ w KOLEKTURZE J. WOLANOW!
SPIESZ JUŻ i TY PO LOS DO WOLANOWA!
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154
ODDZIAŁY w WARSZAWIE, ŁODZI, PABJANICACH i ŁUCKU.
ZAMIEJSCOWYM WYSYŁA SIĘ NATYCHMIAST PO OTRZYMANIU ZAMÓWIENIA.
KONTO P. K. O. NR. 18814.

Teatr Letni

Wiosenne porządki

S. L. Huxley'a komedja w 3-ch aktach

Miła ta, pewnie amerykańska, komedja już prawie schodzi z afisza, a wycieczki, święta i in. okoliczności sprawiły, że się wymknęła spod pióra recenzenta. Ale i tak publiczność chętnie szła się zabawić i wyśmiać z niewinnych przygód dwojga kochanków specjalnego autoramentu: zamiataczki i burżuja. Prawda, że zamiataczka jest szefem brygady roboczej, wynajmowanej do „wiosennych porządków“, więc na niebylejakiem stanowisku, a przytem dziewczyna całkiem do rzeczy, energiczna, zacna, uczciwa i „sercowa“. Wchodząc energicznym marszem ze swemi wiadrami i szczotkami do elegenckiego mieszkania pięknej, ale podżyłej pani, bierze jej kochanka, ubranego na bal apaszów w strój rzezimieszka, za istotnego włamywacza i z punktu bierze go pod opiekę i w karby moralności. Ocali go, ale naprowadzi na lepszą drogę życia, na uczciwą, twardą ścieżkę obowiązku. Młody lowelas, bogaty i rozwydrzony, chcąc nie chcąc zaciąga się do brygady pracy —i z zapałem godnym celu, szoruje podłogi, zamiata i trzepie dywany, napędzany przez uroczą komendantkę, która mu nie szczędzi morałów aby go nawrócić na drogę pracy i uczciwości. Patrzy mu na ręce by czegoś nie zwędził i pomaga walczyć z nałogiem zaglądania do cudzych szuflad. Wszystko się oczywiście ładnie kończy i cała ta historyjka popularnie pisana, aż się prosi na przedstawienie dla młodzieży, bo taki jest w niej wesoły morał, front pracy, miłość uczciwej dziewczyny i inne ładne rzeczy.

Sztuka napisana dla dwóch osób, które były interpretowane przez p. Wieczorkowską i p. Ścibora z całą werwą i swobodą, jakich sytuacje od tych zdolnych artystów wymagały. Reszta artystów sprawiała się poprawnie.

Hro.

Teorja i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nic nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie „Żeby tak wygrać na loterji“! Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczów ćwiartki losu, na który padła w ubiegłem ciągnieniu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na loterji! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?“ I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można — tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterji, czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się 18 bm.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wzdłuż i wszerz Polski

— WZBURZENIE JESZCZE TRWA W MIŃSKU MAZOWIECKIM. Po zajściach poniedziałkowych o których donosiliśmy wczoraj niektóre ulice Mińska Mazowieckiego przedstawiają opłakany widok. Na ul. Warszawskiej prawie wszystkie sklepy w ciągu dnia wczorajszego były pozamykane. Widać wszędzie odłamki szyb. Na ulicy Kulnszyńskiej z niektórych mieszkań powyrzucano urządzenia mieszkania. Żydów — mieszkańców Mińska ogarnęła panika i jak obliczają około 3 tys. Żydów pouciekało przeważnie do Warszawy.

Na miejsce zajechały liczne oddziały policji, które przywróciły porządek. W chwili obecnej w Mińsku panuje spokój, niemniej jednak nastrój jest podniecony.

O ile chodzi o zabójcę Chaskielewicza, to został on przewieziony do więzienia w Warszawie.

Przesłuchany Chaskielewicz tłomaczy swój czyn zemstą, jaką chciał wywrzeć na Bujaku. Twierdzi on, że przed 8 laty gdy służył w wojsku, Bujak znęcał się nad nim, tak, że został odwieziony do szpitala, gdzie przebywał przez 6 miesięcy. Od tego czasu jest niedołężny i nie mógł zapewnić utrzymania swej żonie i dzieciom. Chaskielewicz robi wrażenie człowieka nie zupełnie normalnego.

Oprócz Chaskielewicza aresztowane zostały jeszcze 4 osoby, które podejrzane są o współudział w zabójstwie.

W czasie zajść najbardziej ucierpiały: fabryka octu Zakona oraz Rachela Mikanowska i Izrael Ber. Stragan Mikanowskiej został podpalony, Bera zaś wrzucono do wody.

— KONGRES MARJAWITÓW ODBYWA SIĘ W WARSZAWIE. Rozpoczął się w Warszawie kongres marjawicki, na który przybyło dziewięciu biskupów i dużo księży oraz kapłanek. Kongres rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez „arcybrata“ Feldmana i „biskupa“ Kopystyńskiego, poczem przystąpiono do obrad, których przedmiotem są zagadnienia organizacyjne.

Kongres marjawicki potrwa kilka dni.

— KWIATY LOTOSU. W poznańskiej palmiarni zakwitły pierwsze kwiaty lotosu. Lotosy mieszczą się w dziale roślin tropikalnych.

— PROCES O PLAGJAT RADJOWY. Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia o niespotykanej jeszcze w dotychczasowej praktyce sądowej sprawie o plagjat radjowy.

Literat Władysław Szlengiel wystąpił przeciwko b. urzędnikowi Polskiego Radja, Henrykowi Bielickiemu oskarżając go o plagjat przy wystawieniu słuchowiska p. t. „Trzy mile od brzegu“ które nadano w marcu r. b. Pełnomocnik oskarżyciela powołuje świadków na to, iż słuchowisko to miało być żywcem skopjowane z rękopisu p. t. „Ludzie na dnie“, które jeszcze przed dwoma laty literat złożył Polskiemu Radju.

— PRZESYŁANIE FOTOGRAFJI PRZEZ RADJO. W związku z zainstalowaniem specjalnej aparatury do przesyłania fotografji drogą radjową w Urzędzie Telekomunikacyjnym na Nowogrodzkiej w Warszawie, ustalono warunki wysyłania depesz nowego typu.

Fototelegramami można przesyłać pismo, druki, rysunki, fotografje i wszelkiego rodzaju obrazy. Wymagany jest jednak format prostokąta.

Pożądanem będzie nadawanie obrazów czarnych na białem tle. Poczta nie odpowiada za jakość i trwałość fototelegramów.

Fototelegramy beda przyjmowane we wszystkich urzędach w Polsce, które skolei przekazywać je będą centrali telekomunikacyjnej. Fototelegramy nadsyłane z zagranicy do adresatów zamieszkałych w Polsce doręczać się będą podobnie jak depesze.

— BADANIA NAD WĘDRÓWKAMI RYB. Na Helu wpuszczono do morza kilkaset sztuk znakowanych dorszy w celu ustalenia kierunku wędrówek tych ryb. Znaki te, umieszczone na górnej płetwie lub na skrzelu ryby, posiadają literę P (Polska) i numer porządkowy. Urząd rybacki wyznaczył premje za dostarczanie znaczków ze złowionych dorszy.

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu.

Zapowiedź przemówienia premjera gen. Sławoj Składkowskiego przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach wzbudziła żywe zainteresowanie w izbie. Posłowie stawili się w komplecie. Galerja dla publiczności i loże prasowe przepełnione. W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z p. premjerem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Marszałek CAR odczytał na wstępie zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczem otworzył posiedzenie.

Skolei marszałek zawiadomił izbę, że otrzymał od ambasadora Wielkiej Brytanji pismo z wyrazami podziękowania jego królewskiej mości króla Edwarda VIII za uczczenie przez Sejm pamięci i udział w żałobie spowodu zgonu króla Jerzego V.

W związku z przedmiotem obrad obecnej sesji nadzwyczajnej, marszałek zaproponował powołanie na okres tej sesji szeregu komisyj, w składzie wybranym przez izbę na sesji zwyczajnej 1935/36.

Izba zgodziła się na tę propozycję.

Projekty ustaw, znajdujące się na porządku dziennym zostały w pierwszem czytaniu na propozycję marszałka odesłane do odnośnych komisyj.

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów zabrał głos p. premjer gen. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI, powitany przez izbę hucznemi okłaskami. (Przemówienie pana premjera dajemy na str. 1 i 5).

Mowa p. premjera była wielokrotnie żywo oklaskiwana przez izbę. Po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa.

Ponieważ nikt nie zażądał głosu, marszałek Car oświadczył, że PROJEKT USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH ZOSTAJE ODESŁANY W PIERWSZEM CZYTANIU DO KOMISJI SPECJALNEJ.

Zamykając posiedzenie, marszałek zakomunikował, że termin następnego posiedzenia i porządek dzienny będzie podany na piśmie.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze będzie od jutra udostępnione dla wszystkich

WARSZAWA, (PAT). Wobec zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa Belwederem, dyrekcja muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze postanowiła udostępnić do zwiedzenia prawe skrzydło pałacu, mieszkanie i pokoje reprezentacyjne Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Muzeum będzie otwarte w dniu 6 bm. o godz. 9 rano.

Pozatem muzeum będzie czynne stale w dnie powszednie od godz. 9 do 15 z wyjątkiem poniedziałków. W niedziele i święta od g. 10 do 13. Wstęp dla młodzieży i żołnierzy 10 groszy, dla dorosłych 30 groszy. We czwartki wstęp dla wycieczek grupowych młodzieży pod przewodnictwem wychowawców oraz dla wycieczek grupowych żołnierzy pod kierownictwem przełożonych — bezpłatny. Ze względu na spodziewany duży napływ zwiedzających, dyrekcja muzeum prosi o zgłaszanie większych wycieczek na trzy dni naprzód. Zgłoszenia należy kierować pod adresem dyrekcji muzeum im. Piłsudskiego w Belwederze, Warszawa, Belweder, tel. 8—20—50.

Kurjer filmowy



Hollywood — piekło w kwiatach

Znany pisarz angielski — Hugh Walpole bawił przez czas dłuższy w Hollywood; pod jego kierownictwem literackiem zrealizowany został „Dawid Copperfield". Hugh Walpole, mówiąc o stolicy filmu, określa jej charakter następująco:

— Pewnego dnia sekretarka moja, przynosząc prasę poranną, oświadczyła mi wzburzona: „Proszę pana. w Europie zabijają królów i premjerów, wszystko tonie w powodzi rewolucji. Dopiero co został zabity król serbski...". — Porwałem gazetę drżącemi rękami. Rzeczywiście, na pierwszej stronie dużemi literami były wypisane powyższe sensacje. Schwyciłem gazetę i pobiegłem ile sił w nogach do atelier. Tam pracował już mój przyjaciel — reżyser H.—Henryku, zawołałem: w całej Europie rewolucja, zamordowano króla serbskiego.

— Aparat więcej na prawo! — woła spokojnie reżyser.

— Ależ zabijają, mordują, — krzyczę wzburzony

— Ta kobieta nawet chodzić porządnie nie umie, kręcimy jeszcze raz!

Zrezygnowałem

Wiadomości podane przez gazetę okazały się przesadzone. Lecz nawet gdyby były prawdziwe, całe Hollywood odpowiedziałoby: — szkończymy przedtem nakręcanie tej sceny, później, w wolnej chwili pomówimy o tem...

Takie właśnie jest Hollywood. Jedyną i wyłączną rzeczą, która interesuje tam wszystkich —to film, i tylko film. O filmie mówi się pod czas przyjęć i bankietów u gwiazd filmowych, w ateliers, w piwiarniach i w sklepach, na ulicy, w najrozmaitszych towarzystwach. W filmie zatrudnieni są prawie wszyscy mieszkańcy stolicy filmu, pośrednio lub bezpośrednio. Gdyby w pewnym momencie, dla jakichkolwiek powodów film przestałby istnieć, całe to miasto, napozór realne, rozwiałoby się jak miraż, po prostu — znikłoby z powierzchni ziemi.

To też ludzi tam mieszkających, nic prócz filmu nie interesuje, a wszystkie zjawiska życiowe ujmują oni wyłącznie przez pryzmat filmu. Powieść jest piękna i godna przeczytania, jeżeli jej treść nadaje się do sfilmowania, muzyka jest godna usłyszenia, jeżeli może stanowić podkład muzyczny do filmu, piosenkę warto śpiewać, jeżeli jest to szlagier filmowy. Kobieta nie może być tam tylko piękna, to nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Musi być przedewszystkiem — fotogeniczna. Godne uwagi jest wyłącznie to, co ma jakąkolwiek styczność z X-tą muzą. To też nic dziwnego, że ludzie w Hollywood prędko jałowieją, a szablon i rutyna muszą często zastąpić oryginalniejszą inwencję twórczą. Prąd świeżego powietrza w to ciasne filmowe akwarjum przynoszą ze sobą tylko ludzie świeżo przybyli do Hollywood. Ale i oni, po pewnym czasie marnieją. Tem właśnie daje się wytłumaczyć nezrozumiałe i wydające się paradoksalnem na pierwszy rzut oka twierdzenie, że Ameryka jest grobem talentów i kosztowała sławy już niejednemu wielkiemu artyście.

Hollywood jest miastem największych może kontrastów. Obok miljonowych gaż, otrzymywanych przez przeciętne nieraz gwiazdy, setki artystów filmowych przymierają systematycznie głodem. Obok znanej gwiazdy stoi w atelier nikomu nieznana i traktowana per pedem statystka, tak samo banalna, ale niemniej ładna i godna podziwu.

Znana jest bardzo wysoka stopa życiowa Hollywood. Gwiazdy skarżą się na niewiarygodnie wygórowane ceny absolutnie wszystkiego. A jednocześnie osoby bardziej skromne mogą urządzić się bajecznie tanio, o ile, naturalnie, nie potrzebują specjalnie wystawnego trybu życia. Rodzina złożona z czterech osób może urządzić się z pewnym nawet komfortem za 10 dol. tygodniowo.

Czy istnieje inne miasto turystyczne w Europie czy Ameryce, gdzie coś podobnego byłoby możliwe?

W Hollywood można przeżyć całe życie — i nigdy nie przekroczyć progu ateliers filmowego. Olbrzymie tereny poszczególnych studjo wielkich firm są strzeżone w taki sposób, że dostanie się do nich jest niepodobieństwem. Natomiast legitymacja dziennikarska jakiegokolwiek większego czasopisma jak prawdziwa różdżka czarodziejska, otwiera wszystkie najbardziej niedostępne progi i wywołuje uśmiech uprzedzająco grzeczny na twarzy największych gwiazd. Bo ludzie ci żyją z prasy, ich karjera zależna jest nieraz od tego, co o nich napisze ten lub ów potentat prasowy. Drobna a jakże często umyślna i nieprawdziwa ploteczka, puszczona niby od niechcenia, może spowodować bojkot filmów danej gwiazdy w purytańskiej Ameryce. Oznacza to zawsze niechybny koniec aktora.

Hollywood jest może największem najokropniejszem cmentarzyskiem pogrzebanych nadziei, zawiedzionych oczekiwań, złamanych istnień ludzkich. A jednocześnie jest jednym z najczarowniejszych zakątków kuli ziemskiej, któremu hojna dłoń Twórcy nie pożałowała niczego, by wyposażyć we wszystkie możliwe piękno.

Czy nie jest Hollywood krajem największych kontrastów?

Victor Mac Laglen



Jeden z najlepszych artystów charakterystycznych Ameryki.

Co się dzieje w Warszawie

ASY „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" NA FILMIE".

Wytwórnia warszawska „Feniks" po ukończeniu prac nad filmem „Ada, to nie wypada", przystępuje do produkcji nowego filmu, o nieustalonym jeszcze tytule.

W rolach głównych ujrzymy znanych z „Wesołej Lwowskiej Fali" — Szczepka, Tońka i Strońcia. Będzie to komedja, pióra Szlechtera, o charakterystycznym lwowskim humorze.

NOWY FILM — NA WARSZTACIE.

Reżyser polski Edward Puchalski opracował oryginalny scenarjusz wielkiego filmu, który nosić będzie tytuł „Trzeci Maj".

Akcja obrazu osnuta jest na tle uchwalenia przez Sejm Konstytucji 3-go Maja. Fabuła miłosna filmu polegać będzie na konflikcie dwojga osób, z których jedna pochodzi ze sfer mieszczańskich, druga ze szlacheckich.

Produkcja polsko-niemiecka i włosko-niemiecka

Jak wiemy w drodze współpracy polsko — niemieckiej powstał wielki film p. t. „August Mocny". Wziął w nim udział szereg artystów polskich, a językiem filmu jest niemiecki i częściowo — polski. Obecnie Ufa przystępuje do zrealizowania filmu, tematem którego będzie powstanie 1830 roku. Tytuł filmu „Ritt in die Freiheit". Obraz ten będzie częściowo nakręcony w Polsce, w okolicach Ostrołęki.

Pomyślnie również rozwija się współpraca włosko — niemiecka. Wytwórnia berlińska Tobis — Cinema zawarła z prezesem włoskiego instytutu filmowego „Luce" doniosłą umowę, przewidującą wymianę filmów i wspólną produkcję. Obrazy tej produkcji mają być nakręcane w dwóch wersjach — włoskiej i niemieckiej.

Pierwszy film będzie nosił nazwę „Condottieri" i realizowany będzie przez znanego filmowca i alpinistę — Luis Trenkera.

Ile jest kinoteatrów w Polsce?

Jak podaje p. K. A-ski w „Wiadomościach Filmowych", według nieoficjalnych danych statystycznych w dniu 1 stycznia 1935 roku istniało w Polsce ogółem 765 kinoteatrów stałych. W tem było 657 dźwiękowych i 108 niemych. W liczbie tej mieszczą się wszystkie absolutnie kina, a więc i takie, które są własnością wojska, KOP. oraz szkół.

Na poszczególne województwa przypada: Warszawa — 70 (dźwiękowe), woj. białostockie — 31 (26 dźwiękowych i 5 niemych), woj. kieleckie — 60 (50 dźwiękowych i 10 niemych), woj. krakowskie — 62 (59 dźwiękowych), woj. lubelskie — 35 (22 dźwiękowych), woj. lwowskie — 68 (51 dźwiękowych), woj. łódzkie — 69 (67 dźwiękowych), woj. *nowogródzkie — 14 (8 dźwiękowych)*, woj. poleskie — 13 (10 dźwiękowych), woj. pomorskie — 36 (35 dźwiękowych), woj. poznańskie — 70 (62 dźwiękowe), woj. stanisławowskie — 27 (24 dźwiękowych), woj. śląskie — 72 (70 dźwiękowych), woj. tarnopolskie — 28 (20 dźwiękowych), woj. warszawskie — 65 (48 dźwiękowych), woj. *wileńskie — 17 (12 dźwiękowych)* i woj. wołyńskie — 28 (23 dźwiękowe).

Ogółem istnieje w Polsce bardzo znaczny jeszcze odsetek kin niemych — około 15 proc., przyczem w województwach wschodnich procent ten jest znacznie większy.

Film w Belgji

Grupa finansistów austrjackich przystępuje wkrótce do budowy wielkiego atelier filmowego w Brukseli, w którem nakręcane będą filmy w języku francuskim, flamandzkim i niemieckim. Ta sama grupa finansistów zamierza zbudować identyczne atelier w Hadze.

W związku z rozwojem produkcji filmowej, syndykat filmowy w Belgji wyznaczył nowy podatek, wynoszący około 50 centymów od metra taśmy dźwiękowej. Nowy ten podatek wywołał energiczne protesty producentów filmowych.

KRONIKA FILMOWA

ZOSTAŁA JUŻ UKOŃCZONA BUDOWA wielkiego studja filmowego w Zlinie. Wybudowała to studjo znana i u nas w Polsce słynna wytwórnia obuwia Bata. Studjo to wyposażone zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia, specjalnie sprowadzone z Ameryki. Spoczątku produkowane będą wyłącznie filmy, reklamujące powyższą firmę, oraz filmy kulturalne i propagandowe. Dopiero w przyszłym sezonie Bata przystąpi do produkcji filmów pełnometrażowych.

ANGIELSKA WYTWÓRNIA TUDOR Films Limited rozpoczyna budowę nowego atelier w Elstree pod Londynem, obok terenu wytwórni British International Pictures. Prawdopodobnie już w krótkim czasie Elstree stanie się prawdziwem, europejskiem Hollywood.

NIEDAWNO ZOSTAŁA URZĄDZONA w Hollywood wielka zabawa na cel dobroczynny. Rodzice Shirley Temple ofiarowali jako fant na loterję dobroczynną — pieluszki małej gwiazdy. Ten pozornie bezwartościowy dar został sprzedany z licytacji za wcale pokaźną sumkę — 982 dolary.

JAPONJA, ludność której wynosi 64 miljony, posiada wcale dobrze rozwiniętą produkcję filmową. W roku ubiegłym sprowadzono do Japonji 311 filmów, wyprodukowano zaś 103 filmy dźwiękowe oraz 207 niemych. Z filmów importowanych — 244 jest produkcji amerykańskiej, 23 niemieckiej, 20 francuskich, 12 angielskich oraz 2 czeskie. Filmy te wyświetlone były w 827 kinach dźwiękowych. Prócz tego istnieje w Japonji jeszcze spora ilość kin niemych.

W PRADZE znany reżyser węgierski — Mikołaj Farkas przystąpi wkrótce do realizacji filmu p. t. „Port—Arthur", z dziejów wojny rosyjsko — japońskiej.

Film zakrojony jest na wielką skalę. Rolę główną odtworzy Adolf Wolbrück. Farkas nakręci film w dwóch wersjach — francuskiej i niemieckiej. Również w Pradze reżyser czeski— Mac Fric pracuje obecnie nad filmem p. t. „Krawcowa" z Lidją Barovą w roli głównej.

WYŚWIETLANY U NAS w tym roku film Van Dyke'a „Kapryśna Marjetta" z Jeanette Mac Donald i Nelsonem Eddy — zdobył złoty medal „Photoplay'a" jako najlepszy obraz produkcji 1935 roku. Dalsze miejsca zajęły: „Bunty", „Dawid Copperfield" oraz „Potępieniec".

GITTA ALPAR I JOHN LEDER występują obecnie razem w Londynie, w filmie „Guilty melody" (Melodja jest winna).

W ROKU 1940 odbędzie się w Lipsku „Wystawa Gutenberga", obejmująca prasę, radjo i film.

NASTĘPNY FILM, który nakręcą wspólnie Joan Crawford i Clarke Gable będzie nosił nazwę „Saratoga".

JAK DONOSZĄ Z WIEDNIA, Marta Eggerth przed ukończeniem swego nowego filmu austrjackiego przybędzie wraz z Kiepurą na kilkudniowy pobyt do Polski.

Podobno słynny śpiewak ma zamiar nabyć w Warszawie nieruchomość.

RZĄD NORWESKI zamierza utworzyć fundusz filmowy, który czerpałby dochody ze specjalnego nowego podatku obrotowego od kin. Za pieniądze, w ten sposób uzyskane, zamierza rząd norweski produkować filmy.

Gangsterzy



Typowe „szwarccharaktery" filmu amerykańskiego.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **ODDZIAŁ T—WA PRZECIWGRUŹLICZE GO.** W dn. 2 bm. odbyło się nieoficjalne zakończenie Zjazdu Przeciwgruźliczego wycieczką do Trok, nietylko dla zwiedzenia ruin zamku, ale też poznania prac tamt. oddziału T—wa Przeciwgruźliczego. Uczestnicy Zjazdu udali się do Trok autobusami i po przybyciu na miejsce zwiedzili niedawno otwartą wzorowo urządzoną Poradnię Przeciwgruźliczą. Poradnia w Trokach powstała z ofiarności oficerów i podoficerów KOP. Mianowicie w r. 1934 z okazji świąt Bożego Narodzenia oficerowie i podoficerowie Baonu KOP. zamiast życzeń świątecznych zebrali wśród siebie 120 zł. i z inicjatywy naczelnego lekarza Baonu mjr. dr. Włodzimierza Leśniewskiego założyli Oddział T-wa Przeciwgruźliczego. Niebawem fundusze tego Oddziału wzrosły do 220 zł. i z tą kwotą przystąpiono do zorganizowania Poradni Przeciwgruźliczej. Lokal uzyskano w miejscowym szpitalu, w którym też korzystano z aparatu Roentgena. Poradnia została otwarta w dniu 15 maja 1935 r. i wkrótce rozpoczęła ożywioną działalność. W sierpniu 1935 r. wileńsko-trocki wydział powiatowy daje 3500 zł. zapomogi, co przyczynia się do rozszerzenia agend T-wa.

Poradnia zostaje przeniesiona do nowego lokalu i wkrótce nabywa własny aparat Roentgena. Poradnia utrzymuje się z zapomogi wydz. pow., składek członkowskich T-wa Przeciwgruźliczego i z niskich opłat pacjentów, którzy nieraz otrzymują porady i lekarstwa bezpłatnie. Wkrótce po otwarciu Poradni zwiększono personel, który obecnie składa się z 2 lekarzy, 2 pielęgniarek, 1 absolwenta medycyny, który prowadzi akcję propagandową i woźnego. Poradnia posiada gabinet rentgenologiczny, prowadzi stację opieki nad matką i dzieckiem, przeprowadza odmy, analizy i t..p. Po zwiedzeniu Poradni uczestnicy Zjazdu udali się za Troki na t. zw. Rakallę, gdzie dr. mjr. Leśniewski zademonstrował ruchomą stację rentgenologiczną, składającą się z auta, darowanego przez wydz. powiat. wileńsko-trocki, i przenośnego aparatu Rentgena. Pokazy odbywały się w specjalnie ustawionym namiocie. Aparat ten obecnie jest wypożyczony na próbę z firmy Metalix, lecz prawdopodobnie będzie zakupiony, o ile możliwości finansowe Towarzystwa na to pozwolą.

Trocki oddział T-wa Przeciwgruźliczego rozwija szeroką akcję propagandową, ogarniając wszystkie sfery społeczne. Przy Oddziale T-wa zorganizowano, t. zw. „sejmik przeciwgruźliczy", do którego należą włościanie, którzy sami prowadzą propagandę leczenia gruźlicy. Oddział Trocki ma 2 filje jedną w Rudziszkach, drugą przy zakładach papierniczych w Grzegorzewie.

Podczas demonstracyj na Rakalli samolot wileńskiego aeroklubu RWD. 8 zrzucał ulotki propagandowe przeciwgruźlicze. Po demonstracji zwiedzono ruiny zamku, poczem odbył się obiad, na którym przemawiali: p. Krawczun — prezes trockiego „sejmiku przeciwgruźliczego", dr. Rudolfowa-Skokowska, nacz. dr. Rudziński, burmistrz Trok dr. Zajączkowski, dr. mjr. Leśniewski, dr. Krępińska z Warszawy, dr. Bros z Poznania, dr. Dąbrowski z Zakopanego i inni. We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta wielkiego uznania dla mjr. Leśniewskiego i jego owocnej pracy w Trokach.

Postawy

— **WYCIECZKI NAD NAROCZ.** Panująca w dn. 1 bm. piękna pogoda ściągnęła nad Narocz do schroniska szkolnego koło Kobylnika liczne wycieczki w ilości kilkuset osób. Między innemi bawiły wycieczki: szkoły podchorążych z Lidy, pocztowców z Wilna, pracowników Kuratorjum oraz absolwentów szkoły rolniczej w Łuczaju.

W dniu 2 bm. przybyła specjalnym pociągiem z Wilna wycieczka zjazdu Elektryków Polskich w ilości 200 osób.

W DNIU 2 bm. URUCHOMIONA ZOSTAŁA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA na linji Wilno — Kobylnik, obejmująca trasę na terenie powiatu postawskiego: Kobylnik — Postawy — Łuczaj — Duniłowicze do Głębokiego i spowrotem.

Święciany

— **SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA PRZESTANIE ISTNIEĆ.** Od roku 1929 istniała w Święcianach Szkoła Dokształcająca Zawodowa, w której pobierali naukę różnego rodzaju terminatorzy, a mianowicie: szewcy, krawcy, fryzjerzy, kowale, ślusarze, stolarze i t. p. Nauka trwała tu 3 lata, a w każdym roku przerabiany był inny kurs programowy. Szkołę D. Z. utrzymywało Kuratorjum O. S. W. i Magistrat Święcian. W bieżącym roku budżetowym Magistrat uchwalił na rzecz tej szkoły 1500 zł. Natomiast Wydział Powiatowy nie zaakceptował i skreślił tę pozycję. Pożyteczna ta szkoła przestanie istnieć z końcem bieżącego roku szkolnego. Personel nauczycielski dostał już wypowiedzenie. Uczniowie terminatorzy, którzy rozpoczęli naukę na I i II kursie, są rozgoryczeni, odebrano im bowiem możność dokształcania się. Ilość uczniów w szkole Dokształcającej Zawodowej w Święcianach wynosi obecnie 41, kierownikiem jest p. L. Sulżycki. jd.

Wilejka Powiatowa

— **EGZAMIN Z 2 STOPNIA P. R.** 29 maja odbył się w Dołhinowie egzamin dla uczniów z drugiego stopnia Przysposobienia Rolniczego. Do egzaminu przystąpiło 8 kandydatów składając go z dobrym wynikiem. Uczniowie ci przejdą teraz na 3-ci stopień przysposobienia rolniczego, którego ukończenie odpowiada poziomowi rocznej szkoły rolniczej. (WR)

— **TROSKA O DOBREGO KONIA.** W końcu maja odbyły się na terenie powiatu aż cztery lustracje klaczy zdatnych do chowu, a mianowicie w Krywiczach, Wilejce, Ilji i Wiszniewie. Ogółem zarejestrowano 80 klaczy, których właściciele przystąpili do Koła hodowców konia remontowego w Wilejce.

Poza tem odbyły się ostatnio 2 pokazy źrebiąt, z których 15 zostało nagrodzonych na ogólną sumę 140 zł., część dostała listy pochwalne. Zadaniem komisji było ustalenie, czy źrebięta są dobrze utrzymane, czyszczone i należycie mają pielęgnowane kopyta. Nagrody mogli otrzymać wyłącznie członkowie koła hodowców konia remontowego, które na terenie powiatu wilejskiego działa dopiero drugi rok i liczy obecnie 101 członków (liczba ta znacznie wzrośnie w najbliższym czasie, gdyż zgłosiło się kilkadziesiąt nowych kandydatów). (WR.).

— **SKUPY ŚWIŃ** odbyły się ostatnio w Budsławiu i Wilejce. Ze względu na nieodpowiedni czas i brak zboża do tuczenia spędzono tym razem znacznie mniej trzody chlewnej, niż podczas skupów poprzednich. Od marca b. r. Centrala Spółdzielni Rolniczo Handlowych zakupiła bezpośrednio od rolników powiatu wilejskiego 135 sztuk świń na sumę około 20,000 zł. Ludność żywo interesuje się akcją skupów i jest z nich bardzo zadowolona. Handlarze świń starają się paraliżować akcję organizacji rolniczej przez dezorjentowanie ludności, czasem nawet dając o 1 gr. na 1 kg. więcej. Nie kalkującą się cenę wyrównują czasami przy pomocy oszustwa podczas ważenia. Podczas ostatniego skupu w Wilejce Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych musiało prosić o interwencję policji. W.R.

Oszmiana

— **ŚMIERTELNA BÓJKA. W dn. 1 bm. we wsi Biała, gm. smorgońskiej, w czasie zabawy tanecznej został pobity Mikołaj Dzisić, mieszkaniec wsi Okuszewszczyzna, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, który w dniu 2 bm. wskutek odniesionych ran zmarł. Sprawcami pobicia są bracia Włodzimierz i Jan Bancerowie, mieszkańcy wsi Białej, których zatrzymano.**

—**SAMOBÓJSTWO. 27 ub. m. Włodzimierz Szumski, mieszkaniec wsi Kolendy, gm. holszańskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole swego chlebodawcy Franciszka Pietrusewicza. Desperat zdradzał objawy choroby umysłowej.**

— **O KROK OD NIESZCZĘŚCIA. 3 bm. o g. 9 samochód należący do Wincentego Bizumowicza (Wilno, Pożarowa 25) prowadzony przez szofera Dzimgę (Wilno ul. Świronek 4) na szosie z m. Żuprań do Smorgoń, przy wjeździe na most na rzece Oszmiance w Narbutowszczyźnie, wskutek defektu kierownicy, uderzył w poręcz mostu, łamiąc ją, i stoczył się z jezdni, zawisając na palu przyczółkowym. Wypadku z ludźmi nie było. Samochód poważnie uszkodzony.**

Wilejka

— **POSTRZELONA PODCZAS ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. 22 ub. m. podczas ćwiczeń wojskowych została postrzelona Marja Gorelik m-ka wsi Barańce, gm. kołowickiej, przechodząca drogą od maj. Teklinopol, gm. kołowickiej, do Wilejki.**

— **POŻARY OD PIORUNA. 1 bm. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła i dom mieszkalny wraz ze sprzętami, ubraniem i żywnością Bronisława Sełatyckiego. Straty około zł. 480.**

W dn. 1 bm. wskutek uderzenia piorunu w komin domu mieszkalnego Abrama Alperowicza w Kurzeńcu (Krótka 12) zapaliła się ściana pieca, jednak ogień został natychmiast stłumiony przez domowników.

— **ZABITA PRZEZ PIORUN. 31 ub. m. we wsi Woskresienka, gm. graużyskiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny i chlew Tomasza Romanowskiego. Od uderzenia pioruna została zabita córka Romanowskiego, Petronela, lat 30.**

Brasław

— **ZNACZNY POŻAR. W dn. 31 ub. m. w maj. Aleksandrowo, gm. miorskiej, spaliła się stodoła z narzędziami rolniczemi Stanisława Wyganowskiego. Poszkodowany oblicza straty na sumę zł. 13.500. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia od papierosa przez pracujących tam robotników.**

— **ZMIANA NA STANOWISKU SĘDZIEGO GRODZKIEGO.** Z dniem 1 czerwca r. b. przeniesiony został do Wilna sędzia grodzki w Brasławiu Antoni Muruszkin, a na jego miejsce został mianowany sędzią w Brasławiu p. Opoczyński.

Nowo Święciany

— **DZIAŁALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO BANKU LUDOWEGO.** Jak ważną rolę odegrywa na prowincji każdy bank — mogą to stwierdzić tylko jego udziałowcy — drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Jednak nie wszędzie placówki te spełniają swoją rolę, tak też i było z Chrześcijańskim Bankiem Ludowym w Nowo-Święcianach, gdzie doszło nawet do tego, że kasa banku była chronicznie pusta. Przyczyn tego zjawiska nikt nie znał, gdyż poprzedni zarząd otoczył się chmurą tajemnicy, a nawet na walnych zebraniach członkowie niczego dowiedzieć się nie mogli. W rezultacie poczęto wycofywać swoje udziały, a bank szybko chylił się ku upadkowi. Dopiero w wyniku ostrej walki weszli w r. 1935 do zarządu i rady nadzorczej ludzie nowi, którzy w gospodarce banku stwierdzili wiele niedociągnięć i uchybień.

Nowy zarząd i rada nadzorcza przystąpili energicznie do uzdrowienia stosunków, w pierwszym rzędzie do uregulowania zadłużeń b. członków, zarz. przyjmując od nich na pokrycie rat i procentów weksle terminowe.

Nowy zarząd i rada nadzorcza przy wybitnej pomocy prezesa banku Związku Spółek Zarobkowych w Wilnie doprowadziły placówkę do normalnego zdrowego stanu, zdobywając ponownie zaufanie miejsc. społeczeństwa.

Miejscowy.

Głębokie

— **OSTATNIE DANE STATYSTYCZNE Z DZIEDZINY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ** w Dziśnieńszczyźnie wykazują dorobek oświaty pozaszkolnej. Obecnie na terenie pow. dziśnieńskiego funkcjonuje: 113 świetlic, 25 kół młodzieży wiejskiej, 29 kółek rolniczych, — w liczbie około 3000 członków, 60 zespołów amatorskich, 27 chórów, 24 bibljoteki — posiadające łącznie ponad 10.000 książek, 4 domy ludowe, 24 kursy wieczorowe i 24 kursy przysposobienia wojskowego.

Należy nadmienić, że cała ta praca wykonywana jest w ramach budżetu rocznego, wynoszącego zł. 4800.

Potwór z Daugieliszek ujęty

Onegdaj donieśliśmy o tem, iż w krzakach wpobliżu cmentarza katolickiego w Daugieliszkach znaleziono zmasakrowane zwłoki 15-letniej Blumy Ziwówny z Daugieliszek.

Policja wyświetliła ponurą zbrodnię. Sprawca zabójstwa został aresztowany i przyznał się do winy. Jest nim stały mieszkaniec Daugieliszek, dwudziestokilkuletni Abram Icek Fejgel.

Dokonał on zabójstwa z premedytacją, gdyż Ziwówna rościła do niego pretensje, twierdząc, że jest on ojcem jej przyszłego dziecka. Dziewczyna żądała, by ożenił się z nią i groziła skandalem. Fejgel nie szukał długo wyjścia z sytuacji. Zwabił podstępnie dziewczynę do krzaków i tam zamordował ją nożem. Po zabójstwie Fejgel rozpruł nieszczęśliwej brzuch i usunął szy wnętrzności zakopał je w innem miejscu.

Dlaczego to uczynił? Obawiał się naiwnie, by sekcja zwłok zamordowanej nie wykazała, że jest w ciąży. Wówczas mógł, jego zdaniem, paść na niego cień podejrzenia.

Sprawcę ohydnej zbrodni osadzono w więzieniu powiatowem w święcianach. (c.)

EUGENJA KOBYLIŃSKA 81

Pamiętnik nauczycielki

A więc jesteśmy trochę „na chłodno" z wyżej podanych przyczyn. Dziewczęta z II A mało teraz podchodzą do mnie na korytarzu, nie opowiadają mi od dłuższego czasu o sobie, są usilnie zajęte swemi własnemi sprawami, od których mię jakby usunęły. Nawet te, które pisały: „Pani naj — najukochańsza" poprzestają na lekkim w moją stronę uśmiechu. No, trudno. W klasie o tem się zazwyczaj nie myśli. Godzina lekcji przemija szybko. Dla tej klasy układam specjalną lekcyjną mozaikę. Prędko, prędko, od roboty do roboty. Żeby nie było czasu na nudy i wogóle na żadne inne rozważania oprócz nauki, która niechże będzie bardzo zajmująca. Taka „rozmaita" lekcja ma jeszcze ten plus, że klasa może stwierdzić, ile — przy dobrych chęciach — można zmieścić różnych rzeczy w ciągu 45 minut, a nawet w ciągu 10 minut dobrze przepracowanych. Uczy to wartości minuty. W takich razach II A jest w zupełnym porządku. Oznajmiam, że na następnej lekcji, a mam tu dziś dwie godziny, będzie wypracowanie klasowe. Jakie? Ano — „Urok świąt".

* * *

Dziewczęta zgodziły się chętnie. Tytuł pociągnął. Prawda! Święta mają swój urok. Proszę o wyjaśnienie przedwstępne. Ależ to zrozumiałe — wołają dziewczynki. Idą sobie zwyczajnie dni, w których może być aż szaro od nudów. A tu nagle człowiek zagląda do kalendarza. Za dwa tygodnie święta! I niewiadomo dlaczego radość. Te, co wyjeżdżają, mają powody od radości, ale niektóre wiedzą, że nic je takiego osobliwego nie spotka i też ze skóry wyłażą ze szczęścia. Pytam: dlaczego? Odpowiedź: bo jest... inaczej!

Więc sama dodaje, że człowiek pożąda radości. A czy święta nie są oczekiwaniem na radość? Może ta radość zawiedzie. Ale oczekiwanie też było śliczne. Dziewczęta kiwają głowami. Przypominają sobie, że święta bywają rozmaite — są przecież uroczyste kościelne, specjalnie polskie, narodowe, a są i ściśle rodzinne. Uśmiechają się. Milkną. Piszą. W swojem skupionem milczeniu, przy pracy stają się — każda na swój sposób — urocze. Zagłębiają się we wspomnienia. A ja chodzę cichutko, żeby im natchnienia nie spłoszyć.

* * *

Okazuje się, że najbardziej ze wszystkich świąt ukochane jest Boże Narodzenie.

— Nie jestem katoliczką — pisze jedna, ale czuję urok tego święta. W szkole jest tak radośnie, że to i mnie się udziela. Przecież wszystko u nas wspólne jest tutaj. Smutek i radość.

Nastrój klasy zaczyna mnie rozmarzać. Patrzę na pulpity. Prawie we wszystkich zeszytach zapłonęły blaskiem świeczek choinki. Z pod piór się wylewa nagromadzona serdeczność.

— Ach, łzy w oczach miewa się nietylko ze smutku, lecz wprost... z przepełnionego serca, pisze jedna. Tatuś i mama są tacy uroczyści, rodzeństwo grzeczne, służąca nie gderze. Te cuda zrobił opłatek.

— Wszyscy życzą sobie dużo, dużo dobrego. Ojciec mówi do matki: ileż to lat my tak razem? — A babcia: może to już ostatni rok ja tutaj z wami, moi drodzy? Ach, nie babciu — babcia zawsze będzie, zawsze!

— Ręce zaciska się mocno na szyi matki. — Och, mamusiu — zawsze będę dobra.

— Dziękuję tatusiu najdroższy, bardzo dziękuję — to się czyta, idąc między ławkami.

Ale oto jedna ciemna główka oparła się o pulpit, a wyciągnięta ręka trzyma bezczynną obsadkę, która lekko drży. Święta przecież są wspomnieniem. A w jej domu ojca zabrakło. Widzę, że w kilku zeszytach czyjaś tęsknota wyrywa się do tych, co odeszły. Inne znów w uroczystą godzinę wigilijną zrozumiały, jak cenną rzeczą jest to wspólne przeżywanie, jak dobrze, gdy wszyscy są razem.

(D. c. n.).

KRONIKA

Piątek 5 Czerwiec

Dziś: Bonifacego B.
Jutro: Norberta B.

Wschód słońca — godz 2 m. 48
Zachód słońca — godz. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4 VI 1935 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższe + 19
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr północno — wschodni
Tendencja barometryczna: spadek
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

— **Nocne dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chróścickiego (Ostrobramska 25): 2) Chomiczewskiego (W Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimenowicza i Maciejewicza (Wielka 29).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Ostrowska Anna z Dębowej Góry; Oskierka Zygmunt, ziemianin z Budsławia; Velderman Jan z Holandji; Kopczeński Aleksander, handlowiec z Warszawy; Kozakowska Emilja z Warszawy; dyr. Schenfeld Marcin z Warszawy; prof. Vogt Oskar z Berlina; Szałkiewicz Marjan, ziemianin z Brasławia; Maj Kazimierz z Warszawy; Precel Wł. przemysłowiec z Białegostoku; Trzos Antoni z Warszawy; Oberfeld Bolesław, adw. z Warszawy; Czarkowski Jerzy, adw. z Warszawy; Pasławski Tadeusz z Warszawy; Orzechowski Tadeusz z Łodzi; Kamińska Helena z Krzemieńca; Borowska Paulina, ob. ziemska z Bieniakoń.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

— DO HOTELU „EUROPA": Katz Otton z Kalisza; Berensztejn Leopold z Warszawy; Zaleski Wacław z Warszawy; Chałasz Aleksander z Warszawy; Wołk Koraczewski z Baranowicz; Kaler Henryk z Warszawy; Katz Gerson z Warszawy. Czubczyk Ryszard z Warszawy.

KOSCIELNA

— **W dniu Bożego Ciała** J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Mszę św. odprawi w kościele S. Kazimierza o godz. 10.

Po Mszy św. odbędzie się procesja ulicami: Wielką, Zamkową, Placem Katedralnym, ul. Mickiewicza i ul. Orzeszkowej ze stacjami przy kośc. S. Kazimierza, S. Jana, przy Bazylice i przy kośc. S. Jerzego.

Dla ustalenia porządku Organizacje i Stowarzyszenia, które mają wziąć udział w procesji, zechcą o tem powiadomić ks. J. Ostreykę najpóźniej do godz. 12 wtorku 9 bm. (adres — ul. M. Magdaleny 4, tel. 900 w godz. 9—14).

OSOBISTE

— **Polski Związek stowarzyszeń łowieckich nadał p. Michałowi K. Pawlikowskiemu,** wiceprezesowi Tow. Łowieckiego Ziem Wschodnich, najwyższe odznaczenie łowieckie „Złom" za wybitne zasługi na polu łowiectwa polskiego. Uroczystej dekoracji dokonał prezes Związku gen. Kaz. Sosnkowski.

MIEJSKA.

— W TROSCE O ZDROWIE GOLĄCYCH SIĘ. Miejska komisja sanitarna przystąpiła obecnie do lustrowania wszystkich zakładów fryzjerskich, położonych na terenie wielkiego miasta Wilna, nie wyłączając również powstających w okresie letnim „czasowych golarń" w miejscowościach letniskowych. Komisja zwróci uwagę nietylko na stan sanitarny zakładów fryzjerskich, lecz i na personel fryzjerski. Przedewszystkiem komisja sprawdzi czy posiadają fryzjerzy zaświadczenia lekarskie o ich stanie zdrowotnym.

Z UNIWERSYTETU

— W dniu 5 czerwca rb. o godz. 18 odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu uroczysta PROMOCJA DYREKTORA INSTYTUTU BADAŃ MÓZGU IM. CESARZA WILHELMA W BERLINIE PROFESORA DR. OSKARA VOGTA NA DOKTORA MEDYCYNY HONORIS CAUSA. — Wstęp wolny.

W dniu 6 czerwca rb. o godz. 19 Profesor Dr. Oskar Vogt wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwertsytetu wykład w języku niemieckim p. t. „Der Sitz der Krankheit". Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Pryw. Koed. Szkoła Powsz. im. Elizy Orzeszkowej,** z polskim i francuskim językiem nauczania (Zarzecze, zauł. Ponomarski nr. 2), podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmują się codziennie do dnia 20 czerwca w godz. 10—13 w kancelarji Szkoły.

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

Z KOLEI.

— **Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie przyjmuje** interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do godz. 13.

— **Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej** w Wilnie komunikuje, że w dniu 7 czerwca 1936 r. odbędzie się pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu Rodziny Kolejowej.

Z POCZTY.

— **Z dniem 30 czerwca rb. zwija się agencję pocztowo-telefoniczno komunikacyjną Terebieżów**, pow. Stolin. wojew. poleskie, a na jej miejsce uruchamia się z dn. 1 lipca rb. pośrednictwo pocztowo-tele-komunikacyjne o tej samej nazwie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Klubu Włóczęgów**. W dniu 5 czerwca r. b. (piątek) odbędzie się 210 Zebranie Dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którem p. senator prof. Stefan Ehrenkreutz wygłosi referat p. t. „Praca polityczna w chwili obecnej".

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 20 w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9.

Wstęp na zebranie tylko dla członków i kandydatów na członków Klubu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— BEZROBOTNI U P. WOJEWODY BOCIAŃSKIEGO. Wczoraj grupa bezrobotnych, zebranych w biurze Pośrednictwa Pracy wileńskiego Funduszu Pracy na ul. Subocz, wyłoniła delegację, która udała się do p. wojewody Bociańskiego. P. wojewoda Bociański przyjął delegację bezrobotnych i po wysłuchaniu jej, przyrzekł rozpatrzyć wysunięte postulaty.

RÓŻNE.

— SPROSTOWANIE NIEŚCISŁOŚCI. We wczorajszem sprawozdaniu z uroczystości ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zakradły się pewne nieścisłości. Album przesłany w dowód hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej zawiera zdjęcia p. *Korsaka* (a nie Jana Bułhaka jak mylnie podano) i z puszczy *Rudnickiej* (a nie Białowieskiej).

20—lecie PIERWSZEGO GIMNAZJUM HEBRAJSKIEGO W WILNIE. Gimnazjum Hebrajskie im. dr. J. Epstejna Tow. „Tarbut" obchodzi obecnie jubileusz 20—lecia swego istnienia. Jest to pierwsze gimnazjum hebrajskie w Europie, powstałe w Wilnie podczas okupacji niemieckiej i rozwijające się nadal mimo ciężkiej sytuacji materjalnej, w jakiej się ostatnio, wskutek zubożenia mieszczaństwa żydowskiego, znajduje. Datę swego powstania uczci dyrekcja gimnazjum szeregiem uroczystości szkolnych (m. in. poświęceniem sztandaru), zjazdem abiturjentów oraz akademją. Komitet jubileuszowy wydał również księgę jubileuszową z artykułami o historji i dzisiejszej sytuacji szkoły. *(m).*

Na wileńskim bruku

POMYSŁOWY DOROŻKARZ.

Podobno wszyscy miljonerzy zrobili fortunę dlatego, że potrafili wykorzystać konjunkturę. Drobnostka. Zrozumieli w porę kiedy, jak, co i gdzie. O zasadach powodzenia wiedział, czy też słyszał dorożkarz wileński Kaziuk Stankiewicz, który postanowił również nie „pluć w niebo" gdy nadarzyła się okazja. Gdy do miasta rozpoczął się napływ turystów, postanowił ubić interes.

„Jeżeli nie teraz to nigdy" — pomyślał i zabrał się do roboty... A „drynda" trzeba przyznać, u p. Kazimierza pierwszorzędna, to też turyści chętnie go angażowali.

— Proszę zawieźć do hotelu Europejskiego, mówi wsiadający turysta i dodaje: — A czy to daleko?

— Daleko panoczku, bardzo daleko. Mniej niż dwa złote nie można.

Turysta nie wie gdzie jest hotel i p. Kazimierz wiezie go wpierw na ul. Mickiewicza, następnie przez Styczniową, Zawalną, Trocką do hotelu Europejskiego.

Lecz policja dowiedziała się o „interesach" pomysłowego dryndziarza i spisała doniesienie karne do starostwa. (c)

OFIARA TŁOKU.

Wpobliżu Mostu Zielonego wypadła wczoraj z autobusu komunikacji miejskiej i potłukła się 16-letnia Helena Borkowska (ul. Stefańska 19).

ZWŁOKI TOPIELCA.

W dn. 3 bm. o godz. 18 na prawym brzegu Wilji obok przystani 3 PAC. wydobyto zwłoki topielca w wojskowem ubraniu bez odznak przydziału. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

NOWA AWANTURA W PIWIARNI NA PERYFERJACH MIASTA.

Wczoraj późno wieczorem zaalarmowano IV komisarjat P. P. o najściu na piwiarnię Zofji Komorowskiej przy ul. Wiłkomierskiej 112.

Najścia dokonał znany policji zawodowy złodziej Bronisław Wołczys. Napastnik wtargnął w nocy do piwiarni i zażądał wydania mu wódki i zakąsek. Spotkawszy się z odmową sterroryzował przy pomocy rewolweru wszystkich obecnych i całkowicie zdemolował lokal. Odchodząc strzelił w kierunku matki Krasowskiej, lecz chybił. Wołczys ukrywa się. (c)

Wileńska Rada Miejska przekazała 50 tysięcy zł. na Fundusz Obrony Narodowej

Uchwalenie pierwszego niezrównoważonego budżetu miejskiego

Wczorajsze budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej przeciągnęło się do późna w nocy.

Otwierając posiedzenie prezydent m. dr. Maleszewski uwypuklił trudności, jakie Zarząd Miasta musiał przezwyciężyć przy zbilansowaniu nowego budżetu na r. 1936/37, zaznaczając, że zasadniczo różni się on bardzo mało od porzedniego budżetu, chyba tem tylko, że dochodowa część jest niższą, a rozchodowa wyższą.

Po porozumieniu się z władzami nadzorczemi, oświadcza p. prezydent, postanowiliśmy w niepraktykowany dotąd sposób przedstawić Radzie Miejskiej do uchwalenia budżet niezrównoważony.

W ogólnej dyskusji nad budżetem, którą zainaugurował rzeczowem przemówieniem dr. Wysłouch, brało udział 8 mówców. Dr. Wysłouch podkreślił, że w pracach Zarządu Miejskiego przy zestawieniu nowego budżetu dominowała głęboka i prawdziwa troska o dobro miasta.

Ponadto Rada Miejska na wniosek Bloku Odrodzenia Gospodarczego po**wzięła jednogłośną uchwałę przekazania 50 tysięcy na Fundusz Obrony Narodowej.**

Ze względu na spóźnioną porę szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wojewódzkie mistrzostwa kolarskie

W niedzielę 7 bm. o godz. 9 rano na szosie do Lidy odbędą się kolarskie mistrzostwa Województwa Wileńskiego na dystansie 100 klm.

Zawody organizuje Wil. T. C. i M. Zbiórka zawodników o godz. 8 min. 30 przy Radjo na Lipówce.

Faworytem wyścigu jest Jasiński, a najgroźniejszymi rywalami: Łuszczewski i Skuratowicz.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 5 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7,40: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Audycja dla pobor.; 8,30—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Wyjątki z op. „Andrzej Chenier"; 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Gounod — Wyjątki z op. „Romeo i Julja" (płyty). 12,50: Chwilka gospod. dom.; 12,55: Krótkofalarstwo, pog. wygł. Witold Sławoniewski; 13,05: Dziennik południ.; 13,15: Muzyka popularna; 14.15—13.30: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16.00: Koncert muzyki lekkiej; 16,45: „Literatura polska", odczyt II, wygł. Konrad Górski, prof. USB.; 17,00: Serenady; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Mała skrzyneczka; 18.15: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarskiej; 18,30: Zakopane, Hala Gąsienicowa, Morskie Oko, pog. M. Nowicki; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 19,00: Życie człowieka w pieśni; 19,45: W sklepie „Ha—ha—ha"; 20,30: Dwie groteski Magdaleny Samozwaniec; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Koncert wiecz.; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,15—23,00: Muzyka lekka.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 5 czerwca przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej ze sztuki „UPIORY".

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro, w sobotę dnia 6 czerwca o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera dramatu w 3 aktach H. Ibsena p. t. „Upiory", w przekładzie I. Suessera.

— W Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 4 popoł. „Wiosenne porządki" Ceny propagandowe.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dziś, w piątek dnia 5 czerwca o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni wyborna komedja angielska w 3 aktach **„Wiosenne porządki".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka Czardasza" po cenach propagandowych.** Dziś grana będzie po raz ostatni ogólnie lubiana, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza" z Kulczycką na czele. — Ceny propagandowe.

— **„Hr. Marica".** Jutro premjera słynnej op. Kalmana „Hr. Marica", która na wszystkich scenach świata cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem.

— **Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni".** Jutro o godz. 5 pp. ujrzymy pokaz baletowy studjum L. Sawiny-Dolskiej, w wykonaniu kilkudziesięciu jej uczenic. Bogaty program składa się z baletów i różnorodnych produkcyj tanecznych z towarzyszeniem orkiestry pod batutą W. Czosnowskiego. Ceny specjalnie zniżone.

Już jutro *Już jutro*
„CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE"
w TEATRZE LETNIM w ogrodzie Bernardyńskim — po raz pierwszy w Wilnie.
Początek o godz. 8 ej. Dochód przeznaczony na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna. Bilety w kasach teatrów. Ceny zniżone.

Echa tragicznego wypadku na ulicy Raduńskiej

Są zajścia, które powodują przykre echa: Wypadek na ulicy Raduńskiej, podczas którego zginął śmiercią tragiczną 32-letni B. Nawrocki, o czem pisaliśmy już, należy do tej kategorji zajść, do których tłum podchodzi z inną miarką.

Właściciel podejrzanej, podrzędnej piwiarni na peryferji miasta, w czasie sprzeczki przekroczył obronę konieczną i strzelił do awanturującego się gościa, powodując ciężkie poranienie jego, a w konsekwencji śmierć.

Policja wkroczyła w tę sprawę. Sprawca fatalnego postrzelenia Rachmiel Dawidson, został aresztowany i decyzją sędziego śledczego osadzony w więzieniu Łukiskiem. Odpokutuje za swój czyn. Sprawiedliwość Sądu Rzeczypospolitej wymierzy mu taką karę na jaką zasłużył.

Na tem właściwie tragiczny wypadek powinien był się zakończyć, gdyby nie jedna okoliczność, że sprawcą postrzelenia jest Ż y d...

Oburzenie słusznie skierowane przeciwko sprawcy, przeniosło się na inne osoby, wskutek czego wśród ludności żydowskiej zam. w tej dzielnicy zaczęły szerzyć się paniczne nastroje. Poseł żydowski rabin Rubinsztejn interwenjował nawet w tej sprawie u p. starosty, który stwierdził, z całą stanowczością, że do żadnych wykroczeń nie dopuści.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się na cmentarzu na Antokolu pod ochroną policji spokojnie. Jedynie w przeddzień pogrzebu na ul. Raduńskiej wybito kilka szyb, ponadto wybito szybę w piekarni Tregera przy ulicy W. Pohulanka.

Onegdaj późno w nocy zanotowano jednak w mieście awantury, będące konsekwencjami wypadku przy ul. Raduńskiej.

Około godz. 11 z minutami w nocy na ulicy Nowogródzkiej, róg Wingry, grupa osobników napadła na wracającego do domu w towarzystwie znajomej studenta medycyny 28-letniego Abe Gordona, zam. przy ul. Niemieckiej 21.

Sprawcy zadali mu kilka ciosów tępem narzędziem i pięściami w głowę i twarz, poczem zbiegli. Lekarz pogotowia stwierdził na jego czole 6 ran oraz znaczny upływ krwi, wobec czego przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W tym samym czasie został pobity na ul. Końskiej 30-letni stereotypista Chaim Band — zam. przy ul. Kwaszelnej 23. Zadano mu 5 ran.

Podczas tych zajść nieznani sprawcy oddali kilka strzałów ze straszaków, co wywołało powien popłoch wśród przechodniów, zaś po mieście rozeszły się przesadzone pogłoski o wypadkach, których nie było.

Liczbę pacjentów pogotowia ratunkowego uzupełnił 65-letni szteper Załman Kowner (Szpitalna 10), który wracając do domu, przy zbiegu ul. Szpitalnej i Rudnickiej został napadnięty przez grupę liczącą około 15 osobników, którzy pobili go dotkliwie.

Jak zaznaczyliśmy policja we wszystkich wypadkach szybko interwenjowała. Jedna osoba została zatrzymana.

Co do tragicznego zajścia w piwiarni Dawidsona, o którem krążą po mieście rozmaite wersje i pogłoski — to szczegóły jego stanowią tajemnicę władz prowadzących dochodzenie. — Jednakże wyczerpujące wyświetlenie tego faktu przez te władze byłoby bardzo pożądane dla uspokojenia umysłów. (c).

KINA I FILMY

„SYN MARNOTRAWNY".
(Kino „Swiatowid").

Po pięknym filmie „Buntownik" widzimy znów Louis Trenkera w obrazie produkcji niemieckiej — „Syn Marnotrawny". Jest tu Trenker jednocześnie scenarzystą, reżyserem i głównym wykonawcą. Film więc nosi wybitne piętno jego indywidualności.

Trenker, dziecko gór, rozumie i umie pokazać piękno, zaklęte w cichość Alp. Jak w „Buntowniku", widzimy tu prawdziwą symfonję wizualną. Walory filmowe potrafił wykorzystać Trenker do maksimum. Czy to będzie rytmiczny ruch drwali alpijskich, czy ześlizgiwanie się ogromnych pni drzewnych do rzeki, czy bieg na nartach przez ośnieżone, olbrzymie przestrzenie, czy wdrapywanie się pełne niebezpieczeństw na szczyt górski, lub prawie niesamowity żywiołowy nocny korowód masek najdziwaczniejszych z pochodniami na śniegu, nocą podczas „święta natury" — to wszystko jest kinem prawdziwem. Pod tym względem Louis Trenker może służyć jako przykład — najbardziej rutynowanym i wybitnym reżyserom.

Jako antytezę bezpośredniego piękna natury, ciszy kościołów górskich i niezepsucia ludzi gór — pokazuje Trenker „największe miasto świata" — Nowy Jork. Do miasta odnosi się z wyraźną niechęcią. Bezduszny moloch, pochłaniający bezmyślnie tysiące istnień ludzkich, nagromadzenie bezładne drapaczy chmur, tłumy obojętnych ludzi, zmechanizowanie życia i mimowolne okrucieństwo. Wszystko to oddane jest z wielką bezpośredniością, talentem i planowością. „Syn marnotrawny" nie posiada żadnej sceny zbytecznej. Konstrukcja filmu jest logiczna i planowa, akcja narasta stopniowo, naturalnie.

Gra Trenkera? Właściwie — trudno to nazwać grą. Trenker jest tak bardzo naturalny i piękny w ruchach, tak szczery i nieteatralny, że mamy wrażenie, że widzimy prawdziwe życie, uchwycone na gorącym uczynku. Piękne są szczególnie ruchy Trenkera. Pod względem zarówno gry jak i techniki reżyserji przypomina „Syn marnotrawny" najlepsze filmy sowieckie.

Zdjęcia zachwycające. Przepiękna ilustracja muzyczna. Film ten, zupełnie słusznie, uzyskał jedną z pierwszych nagród na ostatniej wystawie sztuki filmowej w Wenecji. **A. Sid.**

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarję w Mołodecznie ul. Starościńska Nr. 6, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1936 roku o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Mołodecznie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Szawłowskiego nieruchomości: folwarku Ogrodniki, położonego w gminie lebiedziewskiej, obszaru 86 ha, mającej urządzoną hipotekę Nr. 13055 w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.000.—

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mołodecznie, ul. Starościńska.

Dnia 4 czerwca 1936 r.

Komornik
(—) *L. Bielak*

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót remontowych w gmachu przy ul. Dominikańskiej 15 w Wilnie.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 18 czerwca r. b. godz. 10, w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie przy ul. Dominikaskiej 15.

Warunki przetargu, ślepy kosztorys oraz rysunki można nabyć w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym za opłatą 5 zł.

Dyrektor
Okręgu Poczt i Telegrafów.

Zasobni w doświadczenia, obeznani z nowemi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. Krywko, **WILNO, Zawalna 28**, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy



„Na czem polega tajemnica uroku i elegancji, z których słyną na całym świecie Paryżanki?", spytałam znanego arbitra elegancji wytwornego Paryża. Byliśmy na tańcującej herbatce w najbardziej wziętym hotelu. „Niech Pani spojrzy na nie", odpowiedział. „Na co zwraca Pani przedewszystkiem uwagę? Nie na suknię lub kapelusz, lecz na cerę. Tak bardzo wypielęgnowaną cerę—tak bardzo soignée. Każda kobieta ma delikatną „matową" cerę, nawet w tej dusznej, przepełnionej sali. Niech Pani je obserwuje przedpołudniem w Lasku Bulońskim, lub popołudniu na wyścigach — zawsze zobaczy Pani taką samą cerę."

Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganckich Paryżanek. Nadaje gładką cerę niczem płatki różane, której wiatr ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewnia fascynującą, dziewczęcą świeżość *na cały dzień i codzień*. Wypróbuj sama Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Zmianę jaką ujrzysz w lustrze zdziwi Cię i zachwyci.

Bardzo miłego usposobienia, średn. wieku Pan z ziemiańskiej rodziny, może być b. użytecznym w gospodarstwie rolnem, w księgowości, wyręczy umiejętnie w każdej pracy majątkowej może zaopiekować się i pielęgnować chorego jako człowiek inteligentny i wdzięczny za każdą pracę. Zgłoszenia do Red. Kurjera Wil. dla „Tylko za utrzymanie"



ZEGARMISTRZ
M. Wyszomirski
Uniwersytecka 2
(były majster f. A. Rydlewski w Wilnie)

ZGUBIONE
2 LEGITYMACJE
na prawo jazdy rowerowej, wydane przez Magistrat m. Wilna na 1935 r. na imię Ignacego Morozowicza i Weroniki Morozowiczówny — unieważnia się.

Specjalnie
dla kolonij letnich, półkolonij i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niżej fajansowych — poleca D. H. „T. ODYNIEC" Wielka 19, tel. 4-24

Letniska
w maj. Koroliszki
2 km. od st. Bezdany, 3 km. od miast. Niemenczyn. Wszelkie wygody. Las, rzeka. Lodownia. Zniżki kolejowe. Informacje w Niemenczynie u braci Nidzon. ul. Legjonowa 29.

LETNISKO
w majątku, las, rzeka, utrzymanie pierwszorzędne. Ceny b. przystępne Dowiedzieć się J. Jasińskiego 16 — 27

Potrzebna
służąca do wszystkiego Wymagane świadectwa M. Pohulanka 17 m. 5 od g. 9—14 i 16—20

Poszukuję
posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętnie w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil." pod „Dzieci"

Darmo
dajemy przepisy do konserwowania jarzyn przy zakupie słoi do zapraw „Irma"
D.-H. „T. Odyniec"
wł. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

LETNISKO
zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennem bardzo dobrem utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł. 70 gr. dziennie Stół b. obfity, moc jagód. Jest tu b. miło, nieskrępowanie i dobrze. Rzeka tuż przy dworze, plaże, kąpiel. Ogród, moc kwiatów, prawdziwy, spokojny wypoczynek. Komunikacja kolejowa i pocztowa b. dobre. We dworze radjo krokiet, książki. Informacje osobiście od g. 3—4 pp. Adres w Red.

LETNISKO
($1^1/_2$ godz. pociągiem od Wilna). Las, słoneczne werandy, sucho, jeziora, plaża, łodzie, tenis, siatkówka, radjo, polowanie, wanna, czterokrotne odżywianie — 2.50 do 4.00 zł. ul. Słucka 11—1



PAN

Premjera. Dziś **DWA gigantyczne PRZEBOJE** w jednym programie:

MĘŻCZYŹNI w NIEBEZPIECZNYM WIEKU

W rol. gł.: **Mary Astor** i **Ginger Rogers.**

Dramat erotyczny, zdradzający kulisy niedobranych małżeństw.
Film, który mówi całą prawdę o wielu z naszych „moralnych" mężów.
Film, który mówi całą prawdę o naszych „modnych" żonach.

2) **CALIENTE MIASTO MIŁOŚCI**

Przebój muzyczny. Romans, przygody, erotyka, pieśni, tańce, humor z żywioł. **Dolores del Rio**
Ceny zniżone: balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz od 40 gr.

HELIOS Dziś! Wielka rewelacja Wiedeńska

Ceny: na 1-y s. balkon 25 gr., parter 54 gr. Wieczor. od 40 gr.

1) **JEJ SZAMPAŃSKA NOC** W roli głównej fascynująca gwiazda **Irena de Zilahy**

2) Atrakcja w kolorach naturalnych **„KUKARACZA"** Nad program: Atrakcje

SWIATOWID Wzruszający poemat miłosny **Syn Marnotrawny**

Emocjonująca treść. Frapująca akcja. Piękne tło.
W rol. gł. słynny alpinista **Louis Trenker** oraz **Marja Anderson.** Nad program; ATRAKCJE

OGNISKO Dziś. Gwiazda gwiazd, jedna i jedyna **GRETA GARBO**

w rewelacyjnem arcydziele p. t. **Jaką mnie pragniesz**

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Od dn. 3 b. m. początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4 pp

NOWA PLACÓWKA POLSKA!

PRALNIA „OSZCZĘDNOŚĆ"
przy ul. Gaona 10
(trzeci dom od ul. Ś-to Jańskiej)
Przyjmuje do prania bieliznę nocną i dzienną prasowaną i miękką, firanki, serwety i in.
Wykonanie fachowe — — Ceny niskie

11^{80} wygodne męskie buty dziurkow.
9^{50} eleganckie damskie pantofle na lato Ghandi
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

Tanio na raty
firanki, kilimy, włochacze bluzki i t. p. ręcznej roboty
Wilno, Niemiecka 2

Popieraj przemysł krajowy.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. **J. Jasińskiego 5 — 1**
róg Ofiarnej (ob. Sądu

MIESZKANIA
3—4 pokoj. na piętrze z wszelkiemi wygodami (wanny emal) świeżo odremontowane do wynajęcia zaul. Bernardyński 10

Kotki perskie
(„angory") długowłose rasowe czarne—sprzed.
ul. Królewska 6—5
Codzien. od 15—18 ej

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.